

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 2 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



P. DYR. JÓZEF WOLCZYŃSKI, został za zasługi położone na polu pracy społecznej i pożarnictwa odznaczony złotem krzyżem zasługi.

## „Zapał nowy rycerzu prawa świecę przed krucyfiksem!...”

Tajemniczy ceremoniał przysięgi

w wykrytej przez władze tajnej organizacji.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 4. — Ze śledztwa jakie władze prowadzą w związku z wykryciem tajnej organizacji Zakonu Rycerzy Prawa

okazuje się, że stowarzyszenie to aczkolwiek o tendencjach zupełnie przeciwnych aniżeli t. zw. łoże masońskie

posiadało jednak wewnątrz organizację całkowicie wzorowaną na związku wolnomularskim.

Przysięga i przyjęcie członka odbywały się wśród tajemniczego ceremoniału. Przysięgę odbierali trzej zamaskowani mężczyźni w ciemnych habitach z kapturami na głowach.

Przewodniczący miał prócz tego na pierś wstęgę z białym orłem. Po złożonej przysiędze nowowstępującemu członkowi podawano paczkę zapalek ze słowami:

Zapał nowy rycerzu prawa świecę przed krucyfiksem

na znak, że sam dobrowolnie zaświecasz w sobie

„płomień prawdy.”

Na tem po uścisku rąk kończył się ceremoniał przysięgi nowego członka. Za zdradę tajemnic organizacji członkowi groziła kara śmierci

z rąk innych rycerzy prawa. Do lokalu przy ulicy Hożej gdzie odbywały się zebrania

wpuszczano tylko za specjalnymi hasłami. Hasłem tem było pytanie:

„gdzie tutaj mieszka ślusarz?” — na które otrzymywano odpowiedź „Czuwaj” — po czem brama otwierała się.

## 4-go maja generał Sosnkowski zamelduje się marszałkowi Piłsudskiemu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22/IV. — Generał Sosnkowski, który od kilku dni bawi już w swych dobrach w Wielkopolsce 4-go maja przybywa do Warszawy i tegoż jeszcze dnia zamelduje się w charakterze inspektora armii u marszałka Piłsudskiego.

## Nie wcześniej jak w drugiej połowie maja zostanie zwołana nadzwyczajna sesja sejmowa.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22/IV. — Jak słychać zwołanie

nadzwyczajnej sesji sejmowej nie jest przewidywane wcześniej, niż w drugiej połowie maja.

Prawdopodobnie najbliższe plenarne posiedzenie sejmum odbędzie się 25 maja.

## Obleżenie posterunku policyjnego w Łuskach.

Wojsko uratowało policjantów i ułanów od niechybnej śmierci.

Z Wilna donoszą: Łuski, miasteczko graniczne w powiecie dzisieńskim,

było widownią zajścia, wywołanego przez gromadę pijanych wyrostków.

Dwaj ułani, przechodząc ulicą, zostali zaatakowani przez pijanych wyrostków, do których

przyłączył się tłum, usiłując odebrać ułanom broń. Ułani wycofali się w kierunku posterunku policyjnego, gdzie znaleźli schronienie. Tłum ruszył za ułanami na posterunek, otoczył lokal i zaczął

obrzucać budynek kamieniami.

Z powodu zatarasowania przez policjantów drzwi, napastnicy zaatakowali okna, rozbijając doszczętnie

wszystkie szyby. Szczupły posterunek policyjny wobec wzrastającego niebezpieczeństwa, zawezwał

o pomoc wojskowej z miasteczka Boćwije. Na pomoc przybyły: oddział kawalerji i kompanja obwodowego K. O. P. Oddziały wojskowe szybko rozpedziły tłum i

uwolnili otoczonych ułanów i policjantów. Zajście doprowadziło do kompletnego zdemolowania lokalu posterunku oraz do skutecznego pobicia obu ułanów wraz z kilku broniącymi policjantami. W wyniku śledztwa zatrzymano dotychczas kilku agitatorów, którzy podburzali tłum do ekscesów.

## Nowe zmiany na wyższych stanowiskach w armji

przeprowadzi Ministerjum Spraw Wojskowych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 4. — W związku z ostatnimi przeniesieniami wyższych oficerów w w stan spoczynku oraz z awansami w armji, a równocześnie ćwiczeniami wojskowemi, które przeprowadzone będą w okresie

letnim Ministerjum Spraw Wojskowych opracowuje nowe obsady niektórych wyższych stanowisk w armji.

Zmiany te i obsady ogłosi już w najbliższych dniach

Dziennik Personalny M. S. Wojsk.

## Hrabia Zamojski, poseł liiski i doktor Józef Zawadzki kandydatami na prezydenta m. Warszawy.

Warszawa, 22/IV. — Jak słychać na stanowisko prezydenta m. Warszawy wy-

suwa jako głównego kandydata tak zwane Zjednoczenie Stowarzyszeń Polskich

Adama hrabiego Zamojskiego. Związek Ludowo-Narodowy natomiast — dotychczasowego

wiceprezydenta miasta posła d-ra liiskiego zaś Stronnictwo Chrześcijańsko-Demokratyczne — wysuwa kandydaturę dotychczasowego

## Tornado w Warszawie. Wiatr zerwał przystań na Wiśle.

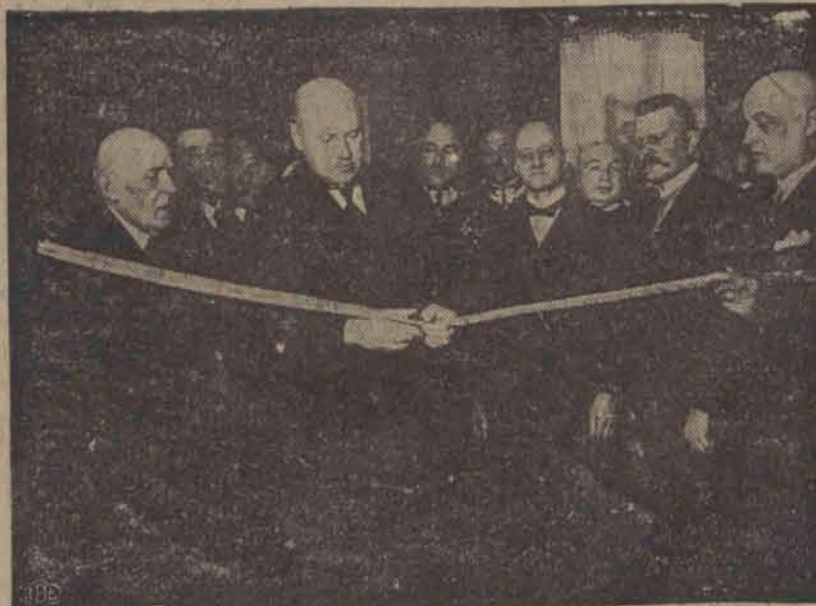
(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 4. Ubiegłej nocy szalała w Warszawie

gwałtowna wichura, która wyrzadziła poważne szkody. Wiatr był tak silny, że na Wiśle

zerwał przystań umocowaną na linach stalowych. Przystania ta z wiatrem popłynęła

w górę rzeki. Po jakimś czasie zdołano ją zatrzymać i przymocować z powrotem.



Uroczyste otwarcie drugiego turnieju szachowego o mistrzostwo Polski w sali Tow. Miłośników Gry Szachowej przy ul. Moniuszki 1. — Na ilustracji widzimy moment przecięcia taśmy przez p. wojewodę Jaszczółta. Fot. Aleksander Meyer.

## Gielda.

### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,34
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,95
Szwajcaria	171,64

### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,60
Złoty	57,70
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,93

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8.90.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,92

W płaceniu 8,91

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.



### Groźne symptomy. Niebezpieczne skutki zbyt pośpiesznej redukcji policji państwowej.

Inspekcje ministra Składkowskiego, który zbyt wiele poświęca czasu na badanie podwórek i łóżek hotelowych doprowadziły do tego, że cały aparat administracyjny nastawia się powoli w kierunku podniesienia higieny, zaniedbując równocześnie z koniecznością inne niemniej ważne dziedziny życia państwowego. Policja przeciążona jest pracą, która właściwie z jej głównym zadaniem, t. j. zapewnieniem obywatelom bezpieczeństwa nie ma wiele wspólnego. Ciągłe redukcje zwłaszcza wśród niższych funkcjonariuszy uszczupliły jej liczebność do tego stopnia, że z trudem tylko może sprostać swoim obowiązkom. Odbija się to w sposób niepokojący na wzroście przestępczości w kraju. Słusznie podkreśla to „J. K. C.”: Zaczynają się mnożyć znowu objawy niebezpieczeństw.

Zbrodnie pospolite, morderstwa, włamania, rabunki, podpalania stają się niestety znowu zjawiskiem częstym. Jako groźne memento może tu służyć ów napad w biały dzień na ambulans pocztowy na szosie pod Urzędowem w Lubelskiem, gdzie zamordowano woźnicę, zrabowano całą pocztę, poczem wóz pocztowy obłożony naftą i spalono, a przez cały czas tej czynności rozstawieni w szerokim promieniu wspólnicy bandytów z rewolwerami w rękach nie dopuścili żadnej akcji ratunkowej. Jakże to wygląda? Gdzie się to działo? W Kurdystanie, w Texasie, czy wogóle w „Bujdystanie” profesora Ossendowskiego. Czy przypadkiem ten fakt nie powinien ściągnąć raczej na siebie uwagi pana ministra spraw wewnętrznych i całego rządu, jako symptom groźny i niepokojący.

### Spory wyznaniowe przyczyną podpalenia w powiecie krasnostawskim.

Z Lublina donoszą: Z przeprowadzonych dotychczas dochodzeń w sprawie podpalenia w powiecie krasnostawskim wynika, że podłożem tej zbrodni stanowią spory wyznaniowe. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że na kilka lat przed wojną w Steżycy, powiecie krasnostawskim, była parafia rzymsko-katolicka, którą swego czasu Rosjanie skasowali, zamie-

nając kościół na cerkiew prawosławną. Podczas wielkiej wojny światowej, a następnie po jej ukończeniu, liczba ludności prawosławnej w Steżycy spadła do minimum. W związku z tem władze polskie, biorąc pod uwagę istotne potrzeby ludności, cerkiew z powrotem oddały władzom kościoła katolickiego. Wywołało to odruch ludności prawosławnej, popęły się pogórki, a wreszcie nastąpiły znane podpalenia.

### Zięcia-podpalacza sąd doraźny skazał na bezterminowe ciężkie więzienie.

Warszawa, 22/IV. — W Piąsku sąd doraźny skazał na bezterminowe ciężkie więzienie niejakiego Adama Malaszczyckiego, lat 27, który przez zemstę

podpałi zabudowania swej teściowej Lemleszewskiej, skutkiem czego kilkanaście budynków we wsi Czarnowo spłonęło wraz z inwentarzem żywym i martwym.

### Letnia kampanja polskiej marynarki wojennej.

#### Nasza flotylla bojowa powiększa się z każdym dniem.

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 22. 4. — W tych dniach rozpoczęła się letnia kampanja polskiej marynarki wojennej, która wyruszyła już na ćwiczenia artyleryjskie i torpedowe oraz na szkole-

nie załóg. Marynarka polska oprócz pięciu nowych jednostek bojowych, które wykonała stocznia w Hawrze powiększyła się nadto o zakupiony w Anglii trójmasztowy szkuner szkolny „Iskra”.

### Wybuch w hucie Bismarka na G. Śląsku.

1 zabity. — 2 ciężko i 2 lekko rannych.

Z Katowic donoszą: Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w hucie Bismarka w Hajdukach Wielkich w oddziale cienkiej blachy nastąpił wybuch przy nożycach do krajania blachy w czasie pracy. Jeden robotnik został zabity na miejscu,

2 robotników ciężko rannych i 2 lekko rannych. Zabity na miejscu został 20-letni robotnik krajacz Kocur Ernest, zamieszkały w Hajdukach Wielkich. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu przez rozbięcie czaszki. Przyczyny nieszczęścia narazie nie ustalono. Śledztwo w toku.

### Pogoda powoli ulegnie polepszeniu.

Dnia 21-go kwietnia cała północna połowa Europy znajdowała się pod wpływem obszaru niskiego ciśnienia, którego środek znajdował się nad Finlandją. Dziedzina deszczów frontu ciepłego ogarniała Ukrainę, Polskę i Niemcy: było tam pochmurno, ciepło i padały deszcze. W środku depresji, w Finlandji

szczyt i w Dalmacji. Również wysokie temperatury, od 11 stop. do 15 stop., notowano w Austrii i na Węgrzech.

padal śnieg przy temperaturze bliskiej 0 stop., również śnieg notowano na zachodnich wybrzeżach Norwegii, w obrębie chłodnego frontu depresji. Francja, Włochy i półwysep Bałkański, leżące już w obszarze wysokiego ciśnienia, miały wczoraj pogodę słoneczną i ciepłą, bardzo ciepło było na wybrzeżach francuskich, we Wło-

W Polsce deszcze nosiły przeważnie charakter przejściowy i nie były obfite, a temperatura wynosiła rano od 7 stop. w Wilnie do 12 stop. w Krakowie i 13 stop. we Lwowie. W górach wzrost zachmurzenia, silne wiatry z kierunków południowych.

W dniu dzisiejszym prawdopodobnie: polepszenie się stanu pogody, począwszy od zachodu kraju, na wschodzie jeszcze pochmurno i zanikające deszcze. Dość ciepło. Umiarowane, nad morzem silniejsze i porywiste wiatry z kierunków zachodnich i północno zachodnich.

### 30 złotych gotówką za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego”.

Czytelnicy, którzy we wczorajszym numerze „Echa” na stronie 7-jej w tytule po prawej stronie u góry zamiasł słów: „Nowe 4 kluby przystąpiły” zauważa umyślną zmianę: „Stare 4 kluby przystąpiły” czyli zmienione słowo: „Nowe” na „Stare” ogłaszają się dzisiaj do redakcji naszego pisma (Za-

wadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godziny 19 (7 wieczorem) i otrzymują tam 30 złotych gotówką. Numer premijowy ważny jest tylko do następnego dnia, godzina 19 (7 wieczór), sobotni zaś do poniedziałku o tej samej porze. Wczoraj nikt się po premię nie zgłosił.

### Rzekoma kandydatura proletariatu w Rosji jest ordynarnem oszustwem oświadczył szwedzki uczoney po powrocie z raju bolszewickiego. Uniform komunistyczny --- zewnętrzną oznaką nowych bogaczy.

Profesor szwedzki Antoni Karlgren, który wykladał języki słowiańskie na uniwersytecie w Sztokholmie i zna język rosyjski, udał się do Rosji, celem odbycia tam „naukowej ankiety”, niezależnej od wszystkiego, co zostało dotąd ogłoszone w sprawie Sowietów. P. Karlgren przyznał zresztą, że chciał do Rosji raczej z sympatią dla bolszewików i z nadzieją, że przywiezie stamtąd opinię korzystną dla rządu sowieckiego. Rozczarowanie jego było olbrzymie, a wydana książka wykazuje bez litości bluff komunistyczny we wszystkich dziedzinach. Dowodząc na wstępie, że rzekoma dyktatura proletariatu w Rosji jest ordynarnem oszustwem, p. Karlgren cytuje słowa pewnego wieśniaka, który powiedział: — Gdyby kazano nam wybrać do wiejskiego sołtewa konia, musielibyśmy to uczynić.

dzwoniący ostrogami — taki jest uniform komunistyczny — górują nad wszystkimi. Ludzie ci tak są przeświadczeni o swojej wyższości klasowej, że pycha ich nie zna żadnych granic. Rzecz prosta, że „młodzi ludzie w skórzanych kurtkach” używają wszelkich rozkoszy życiowych, jakie można zdobyć za pieniądze, gdy tymczasem tłumy uginają się pod brzemieniem niebywałej nędzy. Na pokładzie pierwszego lepszego steamera, kursującego po Woldze, pisze p. Karlgren, odnawia się dawne środowisko z czasów carskich. Ten sam tłum, tonący w brudzie w trzeciej i czwartej klasie. Chłopi i rzemieślnicy rosyjscy zduszeni są pod pokładem statku w norze tak obydnej i cuchnącej, że gdyby byli zwierzętami a nie ludźmi, Europa zachodnia zaprotestowałaby przeciwko takiemu traktowaniu zwierząt... A w górze tymczasem, w salonach pierwszej klasy, tak jak dawniej, panoszą się nleliczni uprzywilejowani, komuniści, którzy korzystają z tego samego co dawniej komfortu i luksusu... Nie tylko pod względem materialnym masy są pokrzywdzone. Rząd sowiecki nie uczynił żadnego wysiłku, celem niesienia oświaty w tłumy. Nikt nie dba o wykształcenie. Szkoły są puste. Po wsiach analfabeci, nie umiejący ani pisać, ani czytać, stanowią 90 — 96 proc. ludności. Statystyki, robione przez agentów propagandy bolszewickiej, a wykazujące bogatą liczbę szkół i czytelników ludowych, są zupełnie fałszywe. Większość tych szkół „prysła jak bańka mydlana” — powiada komisarz ludowy dla oświaty. Taki jest, kończy p. Karlgren, pomory bilans 9-letnich rządów sowieckich, bilans nie do pomysłenia w żadnym innym kraju. Mógł on się utrzymać tylko w Rosji, dzięki specjalnej organizacji psychicznej ludu, który znosi biernie twarzą rzeczywistość, ludzkie się stałe możliwościami i nadziejami lepszej przyszłości...

Następnie zbiera się ogólne zgromadzenie wyborcze, na którym przewodniczący informuje, iż otrzymał taką a taką listę, zawierającą takie a takie nazwiska i zapytuje kto głosuje przeciwko wymienionym kandydatom. Głosa śmiertelna zalega sale. Szaleńcem byłby ten, kto ośmieliłby się wystąpić z jakąś opozycją. Przewodniczący zgromadzenia uderza pięścią w stół, co oznacza, iż proponowani kandydaci wybrani są jednogłośnie.

Jak z tego widać, istnieje w Rosji nowa uprzywilejowana klasa, ciasna klika, która panuje nad resztą ludności, wy korzystując swoją władzę. Trzeba być ślepcem, powiada p. Karlgren, aby nie zauważyć, jak ci młodzi ludzie, przystrojeni w kurtki skórzane

### Kanton zdobyty przez wojska gen. Cziang-Kai-Szeka?

#### Nowy wódz bolszewików chińskich gen. Feng nie ma sił do walki z przeciwnikami.

Pekin, 22. 4. — Po kilkodziennych krwawych starciach Kanton został ostatecznie opanowany przez zwolennika gen. Cziang-Kaj-Szeka, gen. Hej. W czasie walk zabitych zostało przeszło 200 komunistów, 3000 jest aresztowanych.

operacje wojskowe były zawieszono. Rzeko Yantse pozostaje więc w dalszym ciągu wielką linią graniczną, rozdzielającą armię północną od południowej. Cziang-Tso-Lin i Cziang-Kaj-Szek prowadzą rokowania przy pomocy pośredników pomiędzy którymi znajdują się i agenci europejscy, jak Lancelotti, Trebitsch, nazewnątrz jednakże zachowują nadal nieprzejeźdną postawę. Cziang-Kaj-Szek zapowiada nawet rozpoczęcie ofensywy przeciwko Północy. Feng ma działać

#### SYTUACJA STRATEGICZNA.

London, 22. 4. — Sytuacja militarna w Chinach jest coraz bardziej skomplikowana. Trudno jest określić, po której stronie jest przewaga, ponieważ liczebność uzbrojonych tłumów, które częstokroć zaledwie przypominają wojsko stałe się zmienia. W okresie zmian wewnętrznych w Kominintangu i konferencji w Nankinie wszystkie

zbyt mało sił, by móc podjąć ofensywę czy to przeciw Cziang-Tso-Linowi, czy przeciw Cziang-Kaj-Szekowi.

### Smutny los wielkiego powieściopisarza rosyjskiego.

#### Żona Mereżkowskiego umiera z głodu.

Pismo rosyjskie „Siewodala” podaje, że znany powieściopisarz rosyjski Mereżkowski, który zamieszkał na emigracji w Paryżu, znalazł się w stanie skrajnej nędzy.

Mereżkowski wysprzedził nie tylko meble, ale i najkonieczniejsze części garderoby.

Fakt ten wyszedł na jaw w ten sposób, że żona Mereżkowskiego przewieziona została do szpitala św. Heleny wśród objawów głodowej gorączki.

Wiadomość o nędzy, w jakiej znalazł się Mereżkowski, wywołała deprymujące wrażenie wśród emigrantów rosyjskich. Bezwzględnie zarządzone składki tak, iż zapewniono Mereżkowskiemu możliwość egzystencji na kilka miesięcy.

Kilku emigrantów rosyjskich na wiadomość o chorobie Mereżkowskiej, udało się do prywatnego mieszkania wielkiego pisarza, gdzie zastano Mereżkowskiego i dwoje jego dzieci w stanie silnego wycieńczenia głodowego.

Oprócz tego członkowie szwedzkiego klubu literackiego w Sztokholmie urządzili wieczerę, poświęconą twórczości wielkiego pisarza rosyjskiego. Dochód z tego wieczoru przesłano Mereżkowskiemu do Paryża.

### Awanse oficerów garnizonu łódzkiego.

Ukazał się Dziennik Personalny M. S. Wojsk. Nr. 13, a w nim zarządzenie Prezydenta Rzplitej, nadające wyższe stopnie podpułkownikom, majorom i kapitanom. Awanse te obejmują tylko turę wiosenną i będą uzupełnione w drugim terminie jesennym. Z oficerów służących w garnizonie łódzkim mianowani zostali: podpułkownikiem — major sztabu generalnego Walawski Stanisław szef sztabu X-iej dywizji majorami w piechocie kapitanowie: Toruń Stan-

slaw z DOK. IV, Julian Sosakowski z 31 p. Strz. Kan. Kapitanami w piechocie: porucznicy w piechocie: Lutomski Wacław z DOK. IV, Wayda Wojciech z 31 p. Strz. Kan., Rajpold Edward z 31 p. Strz. Kan., Żebrowski Aleksander z 31 p. Strz. Kan. Majorem artylerji: kapitan Guzera Stefan z 4 p. a. p. Majorem służby sanitarnej: kapitan Wołoszynowski Bolesław.

Inst...  
Badacz...  
temu, pr...  
stwierdził...  
gdy przesta...  
mi, tworzą...  
poddają...  
stojących...  
ziemie. Ter...  
wysoko du...  
Dr. A. M...  
kład że ki...  
podczas eks...  
Wiedniu tli...  
mówcy za...  
w gmach ra...  
partego poc...  
cielskiego i...  
zdawał sobi...  
stawiony ko...  
być później...  
wany. Jeszcze...  
sko to dokł...  
wano je...  
sile sugge...  
Tu należy s...  
kuczania w...  
odziaływan...  
czas jak czło...  
czem trudne...  
rozsadku, ja...  
lub człowie...  
dowcza. Niekiedy...  
sa to naprzy...  
zasnące wy...  
rycznych pr...  
mienne prze...  
borczych. C...  
każda oddzie...  
mniej lub w...  
roz...  
Niewszys...  
bienia rozp...  
czas zło wyu...  
wz...  
przybiera o...  
roku 1914 sz...  
niestazy tej...  
gr...  
wzzechświat...  
Przed wi...  
ny lekarz-ne...  
FREDERI...  
Dama...  
Właśnie...  
swym, odna...  
wanym pok...  
płacił kom...  
ciaż skrupu...  
iść jego wy...  
cierpliwie n...  
Badał w...  
wczesnej, a...  
techników dz...  
nie to nie b...  
był bogaty...  
nie odczuw...  
bytu w szk...  
mi. Wkrótc...  
cznego egz...  
tastrofy. O...  
w spuścizni...  
szargane sp...  
pasywa p...  
znieczona s...  
pomyłkę, b...  
gardzając...  
Nagle o...  
smutne mys...  
Zaskocz...  
dzał. Sewe...  
branie dom...  
Młody, w...  
wszedł do...  
— Czy...  
bawiam się...  
— Istotni...



# Tajemnica zbiorowej ekstazy. Instynkty ludzkie są beczką prochu — którą zapala ogniste hasło.

## Zręczny dowcip oblewa zimną wodą najbardziej rozszalały tłum.

Badacze zajmujący się psychologią tłumów, przejawami zbiorowej duszy, stwierdzili, że wszyscy ludzie w chwili, gdy przestają być pojedynczymi jednostkami, tworząc grupę, poddają się wpływowi osobników stojących na najniższym duchowym poziomie. Temu parciu wód ulegają nawet wysoko duchowo-rozwinęte jednostki.

Dr. A. Missriegler opowiada naprzykład że kiedy na kilka lat przed wojną podczas ekscesów na tle drożyznianym w Wiedniu tłum pod wpływem jakiegoś mówcy zaczął rzucać kamieniami w gmach ratusza, on sam doznał nieprzemyślanego pociągu pójścia w ślady niszczycielskiego instynktu masy, mimo, że jasno zdawał sobie sprawę, iż burzą budynek po stawiony kosztem tegoż tłumy i mający być później tą a nie inną drogą odbudowany.

Jeszcze przed Freudem, który zjawisko to dokładnie wytłumaczył, przypisywano je siłę sugestyjnej jednostki lub idei. Tu należy szukać tajemniczego uroku, wykluczenia wszelkiej logiki, wyłącznego oddziaływania uczucia. Tłum działa wówczas jak człowiek zahipnotyzowany pod biczeniem ułudnej idei niedostępnej korekturze rozsądku, jak urojona idea szaleńca, lub człowiek trapiętego manją przesławioną. Niekiedy wybuchy ekstazy masy są względnie niewinne; są to naprzykład wygłoszone z ogniem i gwałtem wyznaczenia na nieobecnych politycznych przeciwników, lub czytane plomienne protesty na zebraniach przedwyborczych. Gdy zebranie się rozjeżdża, każda oddzielna jednostka staje się znów mniej lub więcej rozumnym indywiduum. Niewszystkie jednak masowe wystąpienia rozpadają się tak prędko, a wówczas zło wynikające z wyłączenia rozsądku przybiera olbrzymie rozmiary. Kiedy w roku 1914 szal wojenny ogarnął tłumy z ekstazy, tej wynikała groza rzezi ludzkiej. Przechwiałowa ruina i bezrobocie. Przed wieki już laty dr. Friedman uczono lekarz- neuropata z powyższego stano-

wiska rozpatrywał ten problem w książce o ruchach ludów, przytaczając mnóstwo wstrząsających przykładów z dziejów zbiorowej ekstazy masy w ciągu stuleci. W nowych czasach mamy odrośla takich psychoz masowych; do nich należą: madyzm, antyhierarchiści, którzy wmurowywały się wraz ze swymi rodzinami, tem dla takich narodzi. Na nic tu wszelka logika; dokonywa się obojętnie przebiegów; Zola nawet z trudem uszedł śmierci za to, że śmiał przeciwko szalowi wystąpić. Jakaż potęga staje się kierunek artystyczny, kiedy ogarnie psychikę mas, jak „secesja” naprzykład w pierwszych latach naszego stulecia!

### Tanie mieszkanie.



**Kandydat na lokatora:** — Ależ, panie gospodarzu... w tym lokalu rosną grzyby...  
**Gospodarz:** — To panu jeszcze źle? Przecież nie liczę sobie za nie oddzielenie, to już jest zawarte w cenie komornego...

skopcy dający się kastrować, kaniibalizm, wampiryzm, leukantropija i t. p. Dziś jednakże psychoza-mas występuje rzadziej w tak wyraźnej obłąkańczej formie, a właściwie za blisko stoimy jeszcze dzisiejszych psychoz by móc ich grozę w całej pełni odczuwać. Czy jednak bolszewizm nie jest również w świetle zdrowego rozsądku taką „urojona” „obłąkańcza idea”? Nietylko pewne narody, jak Rosjanie naprzykład, są szczególnie skłonne do tego rodzaju masowej psychozy. I nietylko polityka wyłącznie jest podatnym grun-

tem dla takich narodzi. Na nic tu wszelka logika; dokonywa się obojętnie przebiegów; Zola nawet z trudem uszedł śmierci za to, że śmiał przeciwko szalowi wystąpić. Jakaż potęga staje się kierunek artystyczny, kiedy ogarnie psychikę mas, jak „secesja” naprzykład w pierwszych latach naszego stulecia!

z tajemnych prainstynktów ludzkich zagłuszonych przez wierzoną warstwę kultury, występujących jednakże na jaw wyraźnie w zbiorowej duszy tłumy. Dlatego to liczne zebrania są tak podatnym gruntem dla hasła, które działają nie dzięki swej logicznej treści, nie przez rozumne uzasadnienie, nie jak namowa lub przekonywanie, lecz czysto fizycznie, zmysłowo: Jeśli hasło wpadnie do prochowej beczki instynktów zwierzęcych zapala je i pożoga ogarnia wszystko wokół. Wobec takiego płomienia wszelka argumentacja przekonywująca jest bezsilna. Jedyne nacił środkiem jest — również swą siłą z podświadomości czerpiący... dowcip... Zręczny żart może najbardziej rozszalały tłum osadzić, zimną wodą oblać. Strategicy partji powinni najhumorystyczniej, najdowcipniejszą mózgi wysyłać na zebrania swych przeciwników partyjnych. Jeden bowiem trafny żart rzucony zręcznie w chwili kiedy hasło zapala tłum zabija jego efekt i ciżba ludzka ostyga momentalnie. Dla takich — rzadkich rzecz prosta — spryciarzy kasa partyjna powinna więcej asygnować, aniżeli na pełne logiki plakaty wyborcze. Żaden człowiek nie jest wolny od „urojonych” idei. Nigdy nie wiemy gdzie się prawda kończy, a gdzie ułuda zaczyna. Prawda dnia dzisiejszego, naukowa nawet prawda współczesna, może być jutro obłądną ideą. Ani togi sędziowska, ani beret artysty, ani bluza robotnika, ani dyplom doktorski nie uchronią przed szaleństwem urojenia. Tylko ciągle czujna samokrytyka może strzec granic. Bądźmy jednak sprawiedliwi: szal ekstazy może być również na usługi cennych postępów ludzkości; hasło może istotnie potrzeby głosić. Ale jakże mało jest sugeratorów, którzy hasła — tego potężnego środka ekstatycznego entuzjazmowania mas — do takich dobroczynnych w skutki celów używają!!

**KINO Dom Ludowy**  
ul. Przejazd 34.  
Dziś! — — — Dziś!  
„Na rozdrożu” (Ten, któremu się śadna nie oprze). Przepiękny dramat erotyczny. — W rolach głównych najwzkie sławy ekranu LON CHANEY i RICARDO CORTEZ  
Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.  
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł 1 m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

### FREDERIC BOUTET. Dama pod obserwacją.

Właśnie obudził się Sewerin Serige w swym, odnajomowanym od roku, umeblowanym pokoju. Od dwóch miesięcy nie płacił komornego gospodyni, która chociaż skrupulatna w rachunku, dała się ująć jego wytwornym wyglądem i czekała cierpliwie na zapłatę. Badał w tej godzinie, dla niego bardzo wczesnej, a była to dla zwykłych śmiertelników dziesiąta, swe położenie. Położenie to nie było świetne. Miał kiedyś, gdy był bogaty, radości, których jako bogaty nie odczuwał. Rodzice jego, podczas pobytu w szkołach obsypywali go pieniędzmi. Wkrótce po złożeniu świetnie ostatecznego egzaminu zaczęły się nań walić katastrofy. Ojciec mu umarł, pozostawiając w spuściznie nieuregulowane, a nawet zaszargane sprawy majątkowe, w których pasywa przewyższały aktywa. Matka, znieczona swym pobytom na ziemi udała pomyłkę, biorąc lekarstwo... Umarła, pogardzając wszelką odpowiedzialnością. Nagle odezwał się, przerywając jego smutne myśli, dzwonek u drzwi. Zaskoczony, gdyż mało kto go odwiedzał, Seweryn Serige, nalozył szybko ubranie domowe i otworzył. Młody, przyzwoicie ubrany człowiek wszedł do pokoju. — Czy pan Serige? — zapytał. — Obawiam się, że panu mnie nie poznaje... — Istotnie — potwierdził Seweryn zdi-

wiony — zdaje mi się, że nigdy w życiu pana nie widziałem. — Jestem pańskim bratankiem. Tak, jestem Feliksem Serige. Pan jest jedynym moim krewnym. Kiedy ostatni raz pan mnie widział miałem szesnaście lat... Czy przypomina pan sobie? — Tak — rzekł Seweryn, który nic sobie nie przypominał — więc mój kochany bratanku, czym ci mogę służyć? — Oddaj mi wielką usługę. Muszę stryjowi powiedzieć, że moja matka jest wdową, że jest bogata, że ma dla mnie bardzo wysokie ambicje. Ja zaś chcę żyć dla siebie samego. Od roku mieszkam w Paryżu. Spotkałem w towarzystwie pewną młodą kobietę, wolną, jest rozwódka, bogata... Tak, bardzo bogata. Ja ją kocham, chciałbym się z nią żenić. Ale co mama na to powie?... Rozwódka... A muszę ci się przyznać, że ja sam się trochę boję. Jaka jest przeszłość tej kobiety, którą kocham? Czy nie bierze mi za złe, że się o nią staram. Jest odemnie o dwa lata starsza, to zresztą jest mi obojętne. Ale powtarzam to stryjowi, że nic o niej nie wiem. I dlatego stryju przyszedłem cię prosić, czy byś nie zechciał zebrać informacji o niej, czego ja nie jestem w stanie. — Powiedz mi przynajmniej nazwisko i adres tej osoby — rzekł Seweryn, który z rezygnacją zgodził się na przeprowadzenie tego niedającego chwały posłannictwa które mogło jednak przynieść dochoód. — Ach, tak!... młodzieniec uśmiechnął się z widocznym zaufaniem... — Zapomniałem. Jest to pani Tola Devigne, mieszka przy ulicy Trocadero 74 c. — Licz na mnie, drogi chłopcze — rzekł stanowczo Seweryn — i za kilka dni przyjdź odwiedzić mnie.

Felks pdziękował serdecznie swemu kuzynowi i wyszedł. Seweryn, z niesmakiem dla posłannictwa, które przyjął na siebie, oblecał sobie zarobić trochę pieniędzy. Pilnował sam i polecił pilnować przez przyjaciół w prywatnej policji młodą damę wskazaną mu przez bojaźliwego Feliksa. Zobaczywszy tę osobę, uznał, że jest urocza. Pragnął poznać ją lepiej... urządził się tak, że ją często spotykał na wystawach malarskich, w klubach artystycznych i sportowych. Młody Feliks przychodził często do stryja, do którego miał całkowite zaufanie. — Powiedz przecież kim ona jest? Co to za kobieta? — pytał drząc z ciekawości... — Czy mogę się z nią ożenić? Jaka miała przeszłość?... — Brakuje mi jeszcze pewnych wiadomości — mówił wykrętnie Seweryn, który w rzeczywistości nic się nie dowiedział o Toli, uważając, że jest istotą wyższą ponad jakieś niskie podejrzenia. Seweryn, który coraz częściej widywał Tolę i odczuwał z tego powodu coraz żywszą radość, skończył na tem, że przyznał się młodej kobiecie do posłannictwa, jakiego się podjął. Pokornie wyjawil jej całą prawdę o sobie, jaką była jego przeszłość i jaki jest stan obecny i jaka czeka go przyszłość beznadziejna... Odczuł ulgę, sam przedstawiając się w całej swej mizernej rzeczywistości. Wiedział, że będzie musiał ostatecznie wziąć rozbrat z tą uroczą Tolą, tak piękną, tak bogatą i tak pociągającą. Pocięsał się z góry, nie mając żadnej nadziei na przyszłość, uważając się zmarłego, przypad-

kiem powołanego do życia, który nie ma jednak prawa do żadnej nadziei. — To więc dlatego widuje mnie pan tak często? — rzekła Tola Devigne wolno... — To z powodu tego drugiego... Dla tego głuptasa dumnego ze swego bogactwa, trwożliwego, ponieważ boi się swej rodziny. A myślałam... myślałam... Nie skończyła. Cudowne jej oczy utkwily z rozczarowaniem pełnym szczerości w oczach Seweryna. Przerazony nie odważył się jeszcze zrozumieć, że niespodziewany los dawał mu szczęście. Ale musiał w to wkrótce uwierzyć, gdy Tola Devigne dała mu się porwać w objęcia i zaczęła mówić o przyszłym z nim małżeństwie. — To ja jestem bogata w pieniądze, to ja powinnam mówić — rzekła doń. — Co zaś do tego młodego głuptasa... — O nie! nie trzeba mówić źle o nim — protestował Seweryn, który w ogromnym przeżywanem w tej chwili szczęściu nie mógł inaczej, jak dobrze o ludziach mówić. — Powiem mu... on zrozumie... Ale młody Feliks uważał się za obrabzonego i zdradzonego, gdy z ust swego stryja dowiedział się, że on żeni się z kobietą, o którą sam się starał. I wyjaśnienia następnie udzielone przez Seweryna, wydały mu się raczej obelgą, niż pocieszeniem: — Mój mały, zapewniam cię, że tak się lepiej stało. To, co robisz, to robisz dla odania ci przysługi... Nigdy nie mógłbyś być z nią szczęśliwy... Jesteś zbyt młody. To nie jest taka kobieta, jakiej ty potrzebujesz... Widzisz, że spełniłem posłannictwo.



## Podwójne życie staruszki.

„Ciotka Magdalena”.

Popularną postacią w Paryżu jest stara żebraczka, nazywana

„Ciotka Magdalena”, przesiadająca stale pod ratuszem. Obecnie okazało się, że rzekoma żebraczka jest osobą niezmiernie bogatą, właścicielką kamienicy w Paryżu, przynoszącej jej czterdzieści pięć tysięcy renty, ponadto trzech domów w Arras i dóbr na wsi!

Blizsze szczegóły tej zajmującej sprawy są następujące: Znany reporter paryski, André Lecian spotkał pewnego razu w sądzie występującą w charakterze świadka Henrię Blanchet, właścicielkę realności. Staruszka ta była tak uderzająco podobna do „Ciotki Magdaleny”, że zwróciło to uwagę reportera.

Przeczuwając tajemnicę, a zarazem pierwszorzędną sensację dla swego pisma postanowił sprytny reporter śledzić panią Blanchet. Staruszka podażyła do swej kamienicy. Po chwili jednak wyszła z tejże kamienicy owa żebraczka, ciotka Magdalena. Teraz nie ulegało już wątpliwości, że mimo zmienienia porządnej odzieży na lachmany — żebraczka jest identyczna z bogatą panią Blanchet.

Wobec tego reporter poszedł za żebraczką, która zajęła zwykłe stanowisko pod ratuszem.

Reporter zbliżył się do niej i kładąc — jak zwykle — drobna monetę na wyciągniętej dłoni staruszki, rzucił lekko:

— Co słychać,

— Kochana pani Blanchet?

Żebraczka zdrętwiała. Spojrzawszy na reportera z niewymownym przerażeniem, wyjąkała:

— Za kogo mnie pan bierze? Jestem „Ciotka Magdalena”.

Widząc jednak, że to wyjaśnienie wcale nie przekonało reportera, szepnęła doń cicho:

— Chodź pan ze mną, pomówimy.

Wprowadziła reportera do tej kamienicy, z której przed kwadransiem wyszła. Kuchennymi schodami weszła na drugie piętro, otworzyła drzwi.

Reporter znalazł się w bogato urządzonej pomieszkaniu.

Pani Blanchet wskazała mu miejsce, poczem opowiedziała mu z westchnieniem dzieje swego życia. Uprawiała żebractwo nie z chorobliwego skąpstwa. Przeciwnie! Nieraz obracała znaczne sumy na cele filantropijne i humanitarne. Ale czuła potrzebę żebrania. Było to silniejsze w niej, niż wszelkie

perswazje rozumu i nakazy woli.

Zebranie to jest dla niej potrzeba, któ-

## Zmieniony obraz ulicy Zmierzch cyganerii studenckiej.

Paryskie wyższe uczelnie wykazały w ostatnim semestrze rekord ilości słuchaczy.

35.000 imatrikulowanych studentów...

Żadne miasto europejskie nie wykazało nigdy nawet w przybliżeniu potężnej tej cyfry. A jednak — wesołe, beztrudne życie studenckie, które nadawało Quartier Latin szczególną piętno — zniknęło. Znikły z obrazu ulicy

zawadziackie aksamiłne czapki z barwną opaską,

znikła wesoła, zawadziacka młodzież, która wleagała wszędzie, co spotkała po drodze w swój widnokrąg. Tu i owdzie tylko zjawia się jeszcze, jak tęskne wspomnienie minionych czasów, chudy „monome”... lecz choć czasem latają białe laski, a gardła wysilają się do rytmu „Lafette”... pochód jest tylko małym

nieznacznym epizodem.

Któremu najbliższy „ille” robi koniec. A niechby się był ważył przed kilku jeszcze laty policjant wnieść między studentów! Eachmany z jego niebieskiej bluzy przesłanoby mu następnego rana do komisariatu.

ra w żaden sposób nie może zwalczyć. — Błaga tedy reportera, aby nie zdradził jej tajemnicy, gotowa mu nawet zapłacić za milczenie. Dziennikarz oczywiście nie przyjął proponowanego wynagrodzenia, nie mógł również zobowiązać się do milczenia, przyrzekł tylko, że rzecz opublikuje.

zmieniwszy nazwisko żebraczki.

Sprawa stała się w Paryżu pierwszorzędną sensacją, a policja, która w to się wdała, ustaliła i podała do publicznej wiadomości szczegóły, zamieczone przez reportera.

## Kto zgubił czarną kielbasę?

Kosztowne dochodzenie policyjne.

Niezwykła historię opisał dziennik paryski.

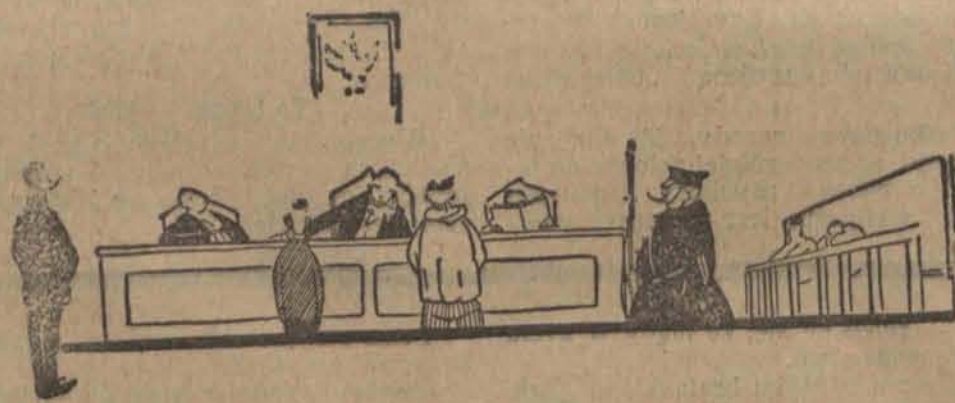
Policjant nr. 293, pełniący służbę przy avenue Orleans, znalazł na chodniku kawałek t. zw. boudin'a. Jest to czarna kielbasa z krwi i tłuszczu wieprzowego. We Francji uchodzi boudin za narodowy przysmak kuchni ludowej i małomieszczafskiej, choć nie pogardzają nim i podniebienia wykwiniejsze.

Kawałek boudin'a, znaleziony przy avenue Orleans przez policjanta nr. 293, wynosił dokładnie 10 cm. W myśl przepisów policjant

zaniósł zgubę do komisariatu

i zredagował odpowiedni raport. — W myśl innych przepisów komisarz odesłał zgubę, podpadającą pod rubrykę „artykułów łatwo ulegających zepsuciu” do specjalnego oddziału w Halach Centralnych, gdzie takie przedmioty zostają wystawione na sprzedaż.

## Krótceki sądowe.



## Pierzasta bohaterka dnia.

Larum na rynku.

Bywają kaczki dwójakiego rodzaju: oryginalne prawdziwe, wyposażone w dziób, skrzydła, pierze, a podawane do stołu w formie przeważnie pieczonej. Z temi kaczkami mam naogół rzadziej do czynienia. Częściej natomiast zdarza mi się spotykać kaczki dziennikarskie. Kaczki te dzielą się na polityczne, lokalne itp.

Dzisiaj natomiast mam przyjemność za poznania czytelników z kaczka prawdziwa, w pełnym tego słowa znaczeniu. Pierzaste stworzenie narobiło w dniu 6-ym stycznia r. b. wiele hałasu swym nagłym zniknięciem i cudownym odnalezieniem na Złotym Ryнку.

Przyjechała mianowicie pewna wieśniaczka na rynek w celu sprzedania paru sztuk drobin. Między innymi przywiozła śliczną kaczuszkę, za którą spodziewała się wziąć ladue parę złotych.

I oto nagle kaczka zniknęła. O tem, by wyfrunęła sama nie mogło być mowy. A więc ktoś prawdopodobnie ułatwił jej ucieczkę, a raczej przeprowadzkę do innego właściciela tylko, że droga nielegalna.

Narobiła larum strasznego kobiecina. Lamentuje, ręce lamie i w te pędy do posterunkowego.

## Ciekawa historia ociemniałego żebraka.

Zyje już 120 lat i ma nadzieję, że dociągnie do 150-letniej.

W Londynie bardzo popularną osobą jest stary 120-letni ślepy żebrak, zwany krótko „Jup”. Jup stale przesiaduje w tem samym miejscu i mimo podeszłego wieku cieszy się doskonałym zdrowiem.

Niedawno pewien reporter angielski wdał się w rozmowę z Jupem, który z przyjemnością

udzielił mu obszernego wywiadu, zawierającego wiele ciekawych i sensacyjnych

## Kto zgubił czarną kielbasę?

Kosztowne dochodzenie policyjne.

Posyła zawiadził jeden z agentów policyjnych, udając się na miejsce koleja podziemna, co kosztowało 60 centimów.

W Halach specjalny urzędnik wydał pokwitowanie i wciągnął w książkę 10-centymetrową kieszkę, poczem zaczął szukać dlań nabywcę. Gdy tymczasem agent powrócił do komisariatu znów koleja podziemna, zapłaciwszy

drugie 60 centimów za bilet.

W kilka godzin boudin został sprzedany za 50 centimów. Nabywca kupił go dla swego psa.

Jeden z radców miejskich dowiedział się o historii, trochę długiej, krótkiego kawałka kielbasy, wniósł interpelację do prefekta policji, obecnego na posiedzeniu rady. Prefekt odpowiedział, że wszystko odbyło się w myśl przepisów i że wyjątkowo

„koszta” sprzedaży nie pokryły kosztów transportu.

nych szczegółów, zaczerpniętych z życia Jupa.

Żebrak oświadczył, że liczy lat 120. Urodził się w Londynie. Nazywa się naprawdę Charles Smith. Rodzice jego byli ludźmi

porządnymi i zamożnymi.

Jupa oddano do krawca. Ale około dwudziestego roku życia stracił Jup wzrok. A gdy niebawem odumarli go rodzice, jakiś czas z pozostawionego przez nich funduszu.

Po kilku latach pieniądze się wyczerpały. Wówczas Jup musiał rozpocząć zawód — żebraka.

Odtąd płynęło mu życie spokojne, choć jednostajne. Ludzie okazywali mu wiele życzliwości, tak, że zawsze miał pod dostatkiem jadła i napoje, a nawet ciułał sobie trochę grosiwa. Najwierniejszym i najlepszym jego przyjacielem jest pewien rzemieślnik,

którego zna od szeregu lat, a który mówi, że jest od niego o czterdzieści pięć lat. Rzemieślnik odstąpił mu małą izdebkę swoim domku, znajdującym się na perferiach miasta. Długa drogę odbywa o dziennie Jup pieszo i samotnie. Posiada niezawodny instynkt, który nie pozwala mu błądzić.

— O czym myślicie całymi dniami? zapytał dziennikarz starca.

— Zawsze sobie

coś znajduję do myślenia.

Najchętniej marzę o dalekich podróżach, a i o tem, cobym zrobił, gdybym uzyskał wzrok. Poza tem wcale się nie mogę cieszyć. Przedewszystkiem nie jestem w życiu nie chorowałem, choć

przesiaduję na ulicy całymi dniami, bez względu na pogodę. Mam już sto dwadzieścia lat, a zdaje mi się, że posiadam ledwie połowę. Bóg mi pomaga i mam nadzieję, że dożyję lat stu pięćdziesięciu!

## Oszczędny obywatel małego miasta

Poco płacić pełną należność za podróż?

Miasto Gabrowo w Bułgarii słynie pilnych wielce, ale też i niezwykle oszczędnych obywateli.

Ponoć na noc zatrzymują swe zegarki, a się wskazówki niepotrzebnie nie zużywają.

Niedawno temu udał się jeden z mieszkańców Gabrowa do stolicy Bułgarii Sofji,

przybył do lekarza,

by go zbadał, gdyż czuje się bardzo chory.

Lekarz poradził mu, by natychmiast wracał do domu, gdyż stan jego zdrowia jest istotnie groźny.

Pozałowania godny pacjent udał się na dworzec i wsiadł do pociągu.

Współtowarzysze podróży zwrócili uwagę nie tylko na jego mizerny wygląd, ale również na fakt, że na każdej z kolejnych stacji wysiadał i na chwile

znikał w budynku stacyjnym.

Gdy pociąg przystanął znowu na jednej ze stacji i schorzał mieszkaniec Gabrowa znowu chciał wysiąść, zwrócił się do współtowarzyszy podróży zapytanie dlaczego właściwie na każdej stacji wysiada i czy nie

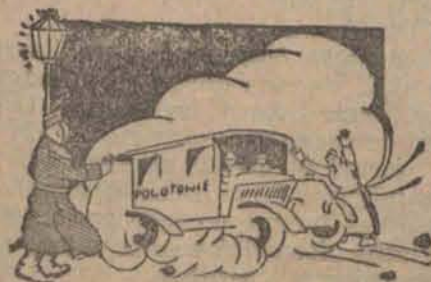
mogłoby mu być pomocny.

— Dobrze, — odparł chory — jeżeli więc kup mi bilet do najbliższej stacji. Ja mogę każdej chwili zemrzeć, a coż więc mam zapłacić za pełną należność aż do Gabrowa?

Sa-wicz.



# Dzień w Łodzi.



## Szerokie serce kędzierzawego mężczyzny.

### Skutki odmowy.

Bolesław Kraska, bez stałego miejsca zamieszkania i zawodu opływał we wszystkim jak paczek w maśle. Specjalnością Kraski było oszukiwanie służących. Powodzenie swe Bolesław zawdzięczał zgrabnej postaci, pięknym oczom i kędziorzawej blond czuprynie. Służące przepadały za Kraską, który przed każdą z nich udawał zakochanego, oświadczał się, a kiedy tak wzięta na lep dziewczyna ulegała mu we wszystkim sprytny kombinator wyłudzał od niej pieniądze, biżuterję i łałniał się. Zawiedzione służące udawały się zwykle ze skargami do policji lub też szukały ucieczki w truciznie.

Od szeregu tygodni Kraska kreślił się koło Marianny Pawlak, służącej, zamieszkałej przy ulicy Podrzecznej 16. Dziewczyna spełniała wszystkie jego życzenia, lecz kiedy zażądał na jakąś transakcję gotówki, kategorycznie odmówiła.

Kraska nie zrażony odmową atakował dalej, lecz w końcu widząc bezowocność swych zabiegów, wczoraj ukradł dziewczynie oszczędności w sumie 250 złotych i zbiegł. Pawlakówna powiadomiła policję, która tegoż jeszcze dnia złodzieja ujęła i osadziła w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

## Gdzie dwie się kłóca

### tam trzeci... dostaje w podarunku dziecko.

Wczoraj wieczorem p. Ernest Lange, kupiec, zamieszkały przy ulicy Skwerowej 14, miał następującą przygodę. Przechodząc ulicą Sienkiewicza pomiędzy Brzeźną a Tylną, zauważył dwie bijące się kobiety. Pan L. znalazłszy się obok nich, przystanął i zauważył że jedna z kobiet trzyma niemowlę. Chciał pogodzić walczące, lecz w tym momencie kobieta z dzieckiem rzuciła mu je na ręce i powróciła do przerwanej na mo-

ment walki. Pan L. nie wiedział co z żywym fantem robić. W pewnej chwili jedna z kobiet zaczęła uciekać, widząc to druga pobięła za nią. Zanim pan L. zorientował się w sytuacji obie kobiety zniknęły na ulicy Tylniej i nie pokazały się więcej. Próżno oczekiwał powrotu matki kupiec i wreszcie zrozumiał, że cała bójka była mistrzowską symulacją. Odnosił przeto dziecko do najbliższego komisariatu policji. Przesłano je do żłobka.

# Młokos ze smutną sławą.

## Cenna paczka przemytnika.

Wacław Stankiewicz, syn robotnika z mieszkającego we Lwowie był zakałą całej rodziny; podczas gdy rodzinstwo jego po ukonficerowaniu szkoły powszechnej imalo się pracy, aby pomóc rodzicom. Wacław lafał z koleżkami po mieście i kradł razem z nimi. Wacław liczył dopiero lat 16, a już w komisariatach policji lwowskiej był znany jako sprytny rzeźmieszek. Rodzice widząc, że syn się nie naprawi, wyrzucili go z domu.

Wacław był zadowolony z tego i kiedy nazajutrz rodzice poszli do pracy pozostawiając w domu 12-letnią córkę, wszedł do mieszkania, pobli siostrę do utraty przytomności, skradł wszystkie oszczędności i ułotnił się. Wacława pomimo poszukiwań przez policję nie odnaleziono.

Włóczył się po kraju trwoniąc ciężko zapracowane przez ojca pieniądze. Po kilku tygodniach nieogłędnego szastania gotówka Wacław znalazł się w paśmie granicznym, tuż koło Prus. Zastanowiwszy się nad swym losem postanowił przedostać się przez granicę. W lesie napotkał bandę przemytników, z którymi szczęśliwie przedostał się na drugą stronę.

Znalazłszy się w innym kraju Stankiewicz nieobeznany ze zwyczajami ludu porzucił rzemiosło złodziejskie i wziął się do uczciwej pracy.

Przez pięć lat pracował jako parobek i stróż nocny w wielkim folwarku. Tutaj również rozkochał się w służącej. Dziewczyna przyjmowała zaiekaną i przypuszczając, że się z nią ożeni, wyjawiała mu, że posiada kilka tysięcy zaszczędzonych złotych. W Wacławie odeszła się żyłka złodziejska. Udawał niezwykle czulego i dowiedziawszy się, gdzie służąca przechowywała gotówkę skradł ją i usiłował zbiec do kraju. Na granicy schwymano go wszakże i Wacław dostał się za kradzież do więzienia. W

ponurej celi przesiedział okragły roczek, a odzyskawszy wolność postanowił powrócić do domu. Bez trudu przekroczył granicę i rozpoczął bezcelową tułaczkę po kraju. W dniu onegdajszym Wacek natknął się na przechodzącego przez las mężczyznę. Był to przemytnik, który niósł 30 kilogramów szmuglowanego tytoniu. Wacek wdał się z nieznajomym w pogawędkę, a kiedy dowiedział się o cennej paczce

postanowił ją ukraść. W chwili kiedy przechodził nad głęboką groblą, Wacław pchnął przegodnego znajomego do wody i z paczką tytoniu umknął wprost do Łodzi.

Rów głęboki na półtora metra, otoczony stromymi ścianami stałby się grobem dla przemytnika, gdyby nie przejeżdżający wieśniacy, którzy go wydobyli i odwieźli do stacji kolejowej. Przemytnik w pociągu natknął się na złodzieja i po przyjeździe do Łodzi kazał go policji aresztować.

Policjant po przeprowadzeniu na miejscu śledztwa zabrał ze sobą również do komisariatu przemytnika.

## Pretendent do rączki skromnej panny.

### Przerażenie przyszłej teściowej.

W dniu wczorajszym do pani Alfredy Berent, zajmującej pokój z kuchnią przy ulicy Polnej 14, przyszedł Kazimierz Śląkowski. Był on starającym się o rękę córki pani B., która też nie zdziwiła się wcale tą wizytą, tembardziej że wiedziała iż córka wybiera się z elegantem do teatru. Ponieważ panienci nie było w domu, Śląkowski oświadczył, że poczeka na nią w pokoju. Matka oczywiście zgodziła się na to i wyszła do sklepika po sprawunki. Chwile tę wykorzystal odpowiedzialnie „uczelnicy” Śląkowski i kiedy za panią B.

zamknęły się drzwi, zasunął je na zasówkę i zaczął przewracać w szufladach i szafach w poszukiwaniu gotówki. Znalazł 578 złotych. Nie czekając już powrotu matki ani córki Śląkowski umknął z mieszkaniem. Niemile zdziwiona ucieczka Kazimierza pani B. zaczęła sprawdzać stan swoich rachomości, a kiedy zauważyła brak gotówki, zawiadomiła policję. Śląkowskiego aresztowano w pewnej restauracji łódzkiej, gdzie bawił się wesołem towarzystwie. Po odebraniu pieniędzy Śląkowskiego osadzono w areszcie.

## Otwarta torebka na stole.

### Różne są sposoby zdobywania pieniędzy.

Pomysł Adam Krasika, notorycznego złodzieja bez stałego miejsca zamieszkania były czasem świetne. Krasik udawał żebraka ulegającego atakowi epileptycznemu. a kiedy litościwi przechodnie przynosili go do bramy, rowidował ich kieszenie i kradł co było pod ręką. To znowu bezrobomego poszukującego pracy i t. d.

W dniu wczorajszym Adam chciał wypróbować nowy sposób łatwego zarobku. Przedzierzgnął się w kulawego żebraka i zaczął obchodzić domy. Między innymi złodziej wszedł do mieszkania p. Haliny Wiślickiej, zamieszkałej przy ulicy Staro-Wólczańskiej 41. Zauważył że na stole ku chennym

leżała otwarta portmonetka z której wyglądały 20-złotówki. W pewnej chwili złodziej krzyknął przeraźliwie i zemknął. Wystraszona pani W. rzuciła się na ramię, a kiedy odwróciła się aby wydobyć z szafy korpole orzeźwiającej, złodziej w mgnieniu oka podniósł się.

## Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

DZIS

## „SKŁAMAŁAM”

Najkosztowniejszy i ostatni film w tym sezonie z genialną naszą rodaczką

## POLA NEGRI.

Przepiękny 8-mioaktowy dramat o miłości i koronie. Reżyseria słynnego Dymitra Buchowieckiego

Nad program: Arcywesela komedia w 2-eh aktach.

Następny program „KUSICIELKA”

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70, Balkon 60, II 40, III 30 gr. W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

## Niesamowity zakład.

### Powieść z życia amerykańskiego.

— Wyzdrowiałeś już chyba ze swej choroby, — rzekł Randolf, zwracając się do Mitchella, — która ci przeszkodziła wziąć udział w maskaradzie? — Tak, i owszem, dziękuję ci bardzo. Zresztą moja choroba była tylko zwykłym przeziębieniem, które mnie jednak przykuło na kilka dni do łóżka. Szkoda że nie mogłem być obecny na balu, albo wtem udałooby mi się może zapobiec kradzieży rubina. — Tak, to nieprzyjemna strata dla panny Ramsen, ale dla ciebie Mitchell to drobny koszt: łatwo możesz jej tę stratę wynagrodzić. Masz przecież cały skład drogocennych kamieni. Niedawno wypowiedziałem przed tobą zapatrywanie, że uważam wszystkich, którzy gromadzą drogie kamienie bez zamiaru zużytkowania ich we właściwym celu, za maniaków. Ucieszyłem się bardzo, gdy się dowiedziałem, że podarowałeś pannie Ramsen rubin, albowiem uważałem to za znak powrotu do normalnego stanu. Posiadasz jeszcze chyba inne rubiny, które możesz podarować swojej narzeczonej. — Mylisz się Randolfie. Takiego rubina, jak ten, który został skradziony, nie łatwo można znaleźć. — Dlaczego? Czy to jakiś specjalny rubin? — Tak, ale lepiej o tem nie mówmy.

Ta ostra odpowiedź zdziwiła Randolfa; Mitchell dotychczas zawsze chętnie mówił o swoich klejnotach. — Mitchell — ciągnął Randolf dalej — ręczę, że możesz pannie Ramsen podarować nietylko podobny kamień, ale nawet ten sam. — Spodziewam się, że kiedyś będę mógł to uczynić — odparł spokojnie zaciepiony. — Żle mi pojałeś, chciałem powiedzieć, że twoja choroba w Filadelfji była tylko udana, aby tem łatwiej móc niespostrzeżenie tu przyjechać i ukraść rubin panny Ramsen. — Naprawdę? — Wyjaśnij mi, w jaki sposób doszedłeś do tego zdumiewającego wniosku? — Myślę, że chciałeś w ten sposób wygrać zakład. Nikt prócz ciebie nie mógł wyjąć spinki z zawoju panny Ramsen, albowiem onaby poprostu na to nie pozwoliła. — Bardzo mi przykro, drogi Randolfie, że już niejednokrotnie wpłatywałeś nazwisko panny Ramsen w nasze rozmowy, a teraz podejrzewasz, jakoby ją uczynił moją współniczką; wybacz, ale mu sze ci oświadczyć, że wyszukałeś zły temat rozmowy dla zabawienia swoich gości. — Mój przyjacielu, nie tłumacz tego źle, nie miałem najmniejszego zamiaru obrażenia ciebie. Możemy przejść na inny temat. — Nastąpiło dłuższe milczenie. Randolf zastanawiał się nad tem, jak ma skłonić Mitchella do wszczęcia rozmowy na temat

rubina. Miał wrażenie, że dotychczas niczego nie osiągnął; tymczasem Barnes wywnioskował ze słów Mitchella, że panna Ramsen, bez względu na to, jaką rolę odegrał Mitchell, nie była zupełnie do tej sprawy wmiieszana. Był jednak również zaciekawiony, jak Randolf sprawi się z zadaniem poruszenia znowu sprawy rubina; stało się to niespodziewanie łatwo, dzięki wmiieszaniu się Torego do rozmowy. — Proszę wybaczyć, panie Mitchell — rzekł — ale pańska uwaga o rubinie wzbudziła moją ciekawość i byłbym panu niezmiernie wdzięczny, gdyby ja pan zechciał zaspokozić. — Dobrze — odpowiedział Mitchell po krótkim wahaniu — czynię to wprawdzie niechętnie, ale dla pana zrobię wyjątek. Historia tego rubina zaczyna się od Mojżesza, któremu ten cenny kamień podarowała córka faraona. Drugi rubin, dokładna kopia pierwszego, znajdował się w skarbcu faraona, który ubierał go tylko podczas uroczystych obchodów religijnych. Po wyjściu żydów z Egiptu, Mojżesz nie rozstawał się z tym cennym kamieniem. W ciągu pierwszych wieków, które nastąpiły po jego śmierci, historia kamienia nie przedstawiała nic ciekawego. Przechowywano go w świątyni i był własnością najwyższego arcykapłana. — Po zdobyciu Jerozolimy przez Rzymian kamień dostał się do rąk Cezara, który w bardzo oryginalny sposób podarował go Kleopatrze. Uprzedziwszy ją o swoim zamiarze, przywiązał rubin do szyi gołębia, który poszybował w kierunku pałacu Kle-

opatry. Następny faraonów czekała na płaskim dachu swej rezydencji i ujrzała nagle gołębia ściganego przez jastrzębia; kazała przeto swemu strażnikowi wypuścić strzałę do drapieżnika, która jednak na nieszczeście ugodziła gołębia. Skrzydlaty posłaniec zakreślił się w powietrzu i oblawszy się purpurową krwią runął martwy u stóp królowej. Kleopatra odwiązała drogocenny kamień, który od krwi nabrał ciemno purpurowej barwy i schowała go w swoim skarbcu. Niedługo potem w królowej zakochał się egipski kapłan Ozyrysa i pewnego razu ośmielił się wyznaczyć królowej swą miłość. Kleopatre to wyznanie rozśmieszyło tylko i zapytała go, co może biedny kapłan Ozyrysa ofiarować jej, u której stóp czołgał się władcy świata. Zrozpaczony amant oświadczył jej, że chętnie odda swe życie na dowód swego głębokiego uczucia. — „Twoje życie i bez twej zgody do mnie należy, ale wy, kapłani, twierdzicie, że jesteście wszechmogącymi. Zdobądź dla mnie parę do tego rubina, to może rozpaczę przychylnie twoją prośbę”. Ku jej zdumieniu odpowiedział kapłan: „Mógłbym to uczynić, ale brak mi odwagi. Kamień, który teraz posiadłaś, wrócił tylko na swoje dawne miejsce, albowiem należał dawniej do faraonów. Drugi rubin, który stanowi parę, znajduje się w grobowcu faraona Ramzesa Wielkiego”. Na to odparła Kleopatra krótko: „Zdobądź go dla mnie”.

(D. c. n.)



# U NAS — JAK KTO CHCE...

## Flagi — chorągwie — chorągiewki — chorągieweczki...

### Czy emblemat państwa powinien być zależny od widzimię jednostek?

W związku ze zbliżającym się świętem 3-go Maja warto poruszyć kwestję, która kiedyś wprawdzie była już w tem miejscu poruszona, a jednak nie wywołała dotąd żadnego echa. Jest to kwestja naszych flag państwowych.

Dziwne, bo niebardzo nawet z powagą państwa liczące porządku panują w Łodzi w tej dziedzinie. Szczegółowo ilustruje je nadesłany nam w tych dniach list jednego z naszych czytelników, który poniżej przytaczamy:

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Proszę uprzejmie o wydrukowanie niniejszych kilku słów w poczytnym piśmie Sz. Pana. Dotyczą one naszych flag narodowych, a raczej sposobu, w jaki u nas odbywają się w dni świąteczne t. zw. dekoracje domów.

Gdy w taki dzień człowiek rozejrzy się po ulicy, niemile uderza go ta niedbałość, z jaką polscy obywatele traktują to dokumentowanie patriotyzmu — chociaż dokumentowanie to jest nawet jedynie zewnętrzne... Jedna flaga jest duża, druga mała, kolory ich mienia się całą gamą najrozmaitszych odcieni od różowego do... karminu, amarant jest tylko gdzieś gdzieś przypadkowym chyba wyjątkiem... Najczęściej trudno jest wogóle ustalić jakiś ściśle określony kolor...

„Flagi” te wiszą przeważnie — miast na przepisowych drzewcach — na jakichś patykach, które — jak i one — są najrozmaitszej wielkości... Ustalonego typu chorągwi państwowej niema u nas wogóle, a przecież — nietrudno byłoby zaprowadzić ład w tej dziedzinie, jak tego wymaga powaga państwa.

Zgoła inaczej dbają o takie rzeczy obcy. Za czasów rosyjskich t. zw. „rewirowy” dzwonił do dozorczy i zapowiadał co pewien czas: „jutro o godz. dziewiątej — przegląd flag”. Wtedy właściciel posesji nie myślał wcale o tem, aby emblemat państwa rosyjskiego, jego kolor, wielkość i ja kość, mogłyby być zależne od jego własnego widzimienia... Wszędzie posiadano przepisowo po dwie chorągwie, których kolor i wielkość były ściśle określone. — obecnie tylko gdy jesteśmy „we własnym domu”, nikt nie wie nic o żadnych przepisach w tej dziedzinie, bo widocznie — w Polsce jak kto chce...

Miast jednolitego symbolu państwowości polskiej, który licowałby z powagą swej istoty, mamy jakiś obchód karnawałowy przypominający mieszanie...

Czyżby uroczyste dni Rzeczypospolitej nie zasługiwały na tyle dobrowolnych starań, ile z musu wkładano dawniej w „gałóWKi”?

Racz Sz. Panie Redaktorze itd.  
Stały prenumerator J. B.

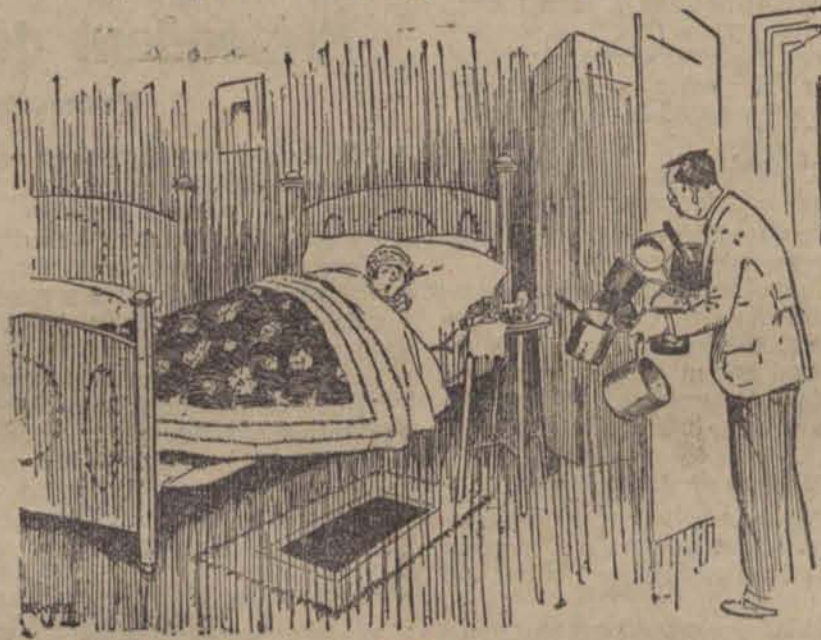
Wywody powyższe zasługują bezwzględnie na to, aby przemówiły do przekonania tym instancjom, od których zaprowadzenie porządku w tej dziedzinie zależy. Ustalony porządek powinien przecież panować wszędzie, to też chociażby z... tego jedynie punktu widzenia sprawa ta powinna być uporządkowana przez miarodajne czynniki. A przecież — jak już powiedzieliśmy — należy na nią spojrzeć jeszcze z innego punktu widzenia — z punktu widzenia powagi państwa... Pod tym kątem widzenia sprawa ta nie

powinna, bynajmniej, wydać się błaha, fo też mamy nadzieję, że będzie ona rychło doprowadzona do należytego stanu.

Niech nasze święta narodowe nie przypominają... obchodów karnawałowych... (f.)

## Współczesne małżeństwa.

(W epoce dancingu i chłopczycy).



**Mąż:** — Moje kochanie — w którym z tych garnków mam postawić wodę na rosół?

**Żona:** — Niedołęgo — spać mi nie dajesz! Takie są skutki, gdy mąż przed ślubem nie przejdzie należytego kursu gospodarstwa domowego!...

## Życie ludzkie za błahostkę.

### Odmówienie ognia --- powodem zbrodni.

Lwów, 22. 4. — Po kilkudniowych dochodzeniach, przeprowadzonych przez pierwszy komisariat policji we Lwowie, udało się

ujawnić fakt morderstwa.

popelnionego jeszcze 14 b. m. w parku Kilińskiego we Lwowie. W dniu tym przewieziony został do szpitala powszechnego ranny w łopatkę Bronisław Pierzchała, ślusarz, zajęty przy katedrze budowy maszyny na Politechnice lwowskiej. Towarzyszący rannemu młodzieniec

nie chciał podać swego nazwiska

i oddał się szybko. Pierzchała zmarł na zakażenie krwi w dniu 19 b. m.

W dniu wczorajszym aresztowano sprawcę morderstwa

w osobie Michała Wolfa, który w dniu 14 b. m. w parku Kilińskiego pchnął znienacka Pierzchałę nożyczkami z tyłu za to, że ten

odmówił ognia do papierosów jego kolegom Stanisławowi Nowickiemu i Eugeniuszowi Nakoniecznemu. Obaj zostali również aresztowani.

### 100-letni starzec na ławie oskarżonych.

Z Warszawy donoszą:

Stuletni starzec jest rzadkością wogóle, a na ławie oskarżonych wprost wyjątkiem. Na sesji wyjazdowej warszawskiego sądu okręgowego rozpatrywano właśnie sprawę takiego sędziwego

100-letniego staruszka

Jana Wiśniewskiego właściciela znacznego gospodarstwa rolnego w Nowej Suchej pod Sochaczewem.

Rzecz miała się tak, że rodzina owego staruszka cychająca na jego majątek, pracowała od kilkunastu lat

nad wpedzeniem go do grobu.

Przesłuchani przez sąd świadkowie przytaczali fakty

beprzekładnego znechania się nad sędziwym nieszczęśliwcem.

Pewnego razu córka Wiśniewskiego, Katarzyna, ujęła się kiedyś za ojcem i podniosła rękę na jego synowe, Antoninę. Ręka była ciężka, bo tkwił w niej kamień.

Antonina uderzona nim, straciła od razu 8 zębów: cztery u góry i cztery u dołu.

Za sprawą Antoniny sędziwy staruszek i córka Katarzyna znaleźli się na ławie oskarżonych pod zarzutem zadania ciężkiego uszkodzenia cieleśnego. Staruszka oczywiście umiłowiono, Katarzynę natomiast skazano na 4 miesiące więzienia.

### Zuchwały napad uliczny na jublera w Wilnie.

Nieuczciwi przechodnie.

Wilno, 22. 4. — Onegdaj na jednej z magistralnych ulic Wilna dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na jublera Lewina, który obawiając się kradzieży w sklepie, zabrał z sobą całą biżuterję, celem odniesienia jej do domu.

Na ulicy Wielkiej zbliżył się do niego niejaki Julian Adamowicz, który

powalił jublera na ziemię, wyrwał mu szkatułkę z kosztownościami i począł uciekać.

Zatrzymany, rzucił szkatułkę na środek ulicy, przyczem

kosztowności rozsypał się. Złodzieja pochwycono, jednakże część kosztowności została rozkradziona przez przypadkowych przechodniów.

Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Adamowicza, odnaleziono część zabranych kosztowności, które ukrył przy sobie.

## Młynarz zapomocą motyki zamordował znenawidzonego współnika.

Z Piotrkowa donoszą: W majątku Moszczenica gm. Bogusławice mieli wspólny dom dwaj mieszkańcy Adam Fiszer i Jan Gieradziński. O dom ten od pewnego już czasu

toczył się między nimi proces, który młynarz Gieradziński przegrał. Młynarz podał sprawę do sądu apelacyjnego, ale głucha nienawiść wrzała w jego sercu i przemysliwał o zemście.

Pewnego dnia dwaj przeciwnicy spótkali się w jednej z miejscowych restauracji, gdzie omal

nie doszło do bójk. Wreszcie młynarz wyszedł; gdy wrócił do domu spostrzegł przez okno przechodzącego Adama Fiszera w towarzystwie niejakiego Jachmana, wówczas to

kręw uderzyła mu do głowy, wybiegł za nimi i z motyką w ręku rzucił się na byłego współnika. Zawrzała bójka w rezultacie której Adam Fiszer padł trupem na miejscu.

Jachman zaś został ciężko pokaleczony. Zabójcę aresztowano. Dochodzenie w toku.

## Uratowany topielec. Dzielny czyn gdańskiego policjanta.

Z Teczewa donoszą:

Onegdaj w Teczewie

wpadł z łodzi do Wisły

młody chłopak, Witold Bartkiewicz, syn emerytowanego urzędnika. Prąd wody porwał momentalnie chłopca. W ślad za nim rzucił się do wody przechodzący brzegiem oficer policji gdańskiej.

który zdołał dopłynąć do chłopca i utrzymał się razem z nim na powierzchni wody dopóty, dopóki nie nadpłynęła łódź ratunkowa z pomocą dla obu.

## Masowe zbrodnie podpalań.

Z Lublina, donoszą:

W powiecie krasnostawskim szerzy się po wsiach

panika wywołana kilku pożarami, które w przeddzień zostały zapowiedziane przez złoczyńców podrzuceniem kartkami.

Mianowicie w Wielką Sobotę pojawiły się we wsi Bzite, powiecie krasnostawskim, kartki zapowiadające rozpoczęcie się pożaru o godzinie 6, Istotnie

o tej godzinie wybuchł ogień w jednym z budynków i zniszczył kilka zabudowań. To samo powtórzyło się następnego dnia, t. j. 17 b. m. W tym dniu spłonęło 12 zabudowań.

Taki sam pożar wybuchł dnia 18 we wsi Łapienniki.

Podpalaenia rzuciły postrach na okoliczne wsi. Dotychczas władzom nie udało się stwierdzić motywów i sprawców tej zbrodni, której ofiarą padło kilkadziesiąt niewinnych rodzin.

## Kolonja pieknskórych zwierząt.

Hodowla bobrów.

Z Poznania donoszą:

Do zanikających w Europie zwierząt należą bobry, których niezliczone kolonie trzymają się jeszcze na błotach pińskich. Zle czasy nastąpiły dla bobrów poleskich, po wojnie, to też ubywa ich coraz więcej, przybywa bowiem kłusowników. Ażeby więc ocalić polskie bobry od ostatecznego wyginięcia, min. rolnictwa postanowiło przenieść parę bobrów z Polesia i osiedlić je w obrębie Poznańskiej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Jako ostoję bobrów wybrano nadleśnictwo Bucharzewo w powiecie międzychodzkiem. Już wydzielono w lasach bucharzewskich obszar około 9 ha, który ogrodzono starannie, ażeby zapewnić

gościom z Polesia bezpieczeństwo. Niewątpliwie dobrze będzie tam bobrom, mieć będą bowiem wszystko, co trzeba im do szczęścia, a więc sporo wody, stary dobrze zabezpieczony las i straż bezpieczeństwa.

Za dwa miesiące mniej więcej przybysze z Polesia zjadą tu na nowe mieszkanie. A w jakiś czas później ministerstwo rolnictwa przysła im dla towarzystwa

parę bobrów, sprowadzonych ze Szwecji.

## Dwa trupy na kopcu.

Tajemnicza śmierć dwóch braci.

Z Piotrkowa donoszą:

Przed samymi świętami dwaj bracia Tadeusz i Henryk Martynowscy pozabawili się życia wystrzałami z rewolwerów.

Od pewnego już czasu starszy z braci 27-letni Tadeusz przebywał u dziadka swego administratora majątku Szydłów, pomagając mu w pracy.

Przed świętami młody Martynowski zabrał 240 złotych i pojechał do Piotrkowa po zakupy owsa; w mieście Martynowski spotkał się z bratem Henrykiem mieszkającym

u rodziców w folwarku

Powrosło, gminy Gorzkowice; bracia zabawiali się wesoło w Piotrkowie, poczem wyjechali do jednego z okolicznych majątków gdzie spędzili parę godzin. Następnie Martynowscy wrócili do Gorzkowic. Rankiem w Wielki Piątek poszli we dwóch na spacer do lasu;

na skraju spotkali gajowego, z którym umówili się spotkać na kopcu. Gdy gajowy po godzinie przyszedł na kopiec — zastał już tylko

zimne trupy.

Dochodzenie w toku. Zwłoki zostały zabezpieczone. Przyczyna samobójstwa na razie nie ustalona.



**SPORT.**

**Otwarcie sezonu kolarskiego i poświęcenie sztandaru T. W. C.**

**I-szy bieg kolarski na przełaj.**

(C-S) Niedziela 24 kwietnia jak pisa-  
liśmy wczoraj będzie dniem święta kolar-  
skiego dla kolarzy Łodzi; odbędzie się uro-  
czyste poświęcenie sztandaru jednego z  
najstarszych towarzystw kolarskich TWC  
(obecnie Łódzkie Towarzystwo Kolar-  
skie). Program uroczystości imponujący,  
wszystkie zaproszone towarzystwa kolar-  
skie a jest ich około 40 przemaszerują ze  
swoimi sztandarami w kolumnie z wierz-  
chem przez miasto, poczem po dokonaniu wszel-  
kich formalności związanych z poświęce-  
niem sztandaru wielki pochód skieruje się

na boisko LKS. przy Al. Unji, gdzie nastą-  
pi otwarcie sezonu kolarskiego przez  
urządzenie 1-go biegu kolarskiego na prze-  
łaj na dystansie około 7 klm. Trasa biegu  
prowadzić będzie z boiska LKS., przez  
aleje, pola, łąki, las, szosę z powrotem na  
boisko

Do biegu dopuszczeni będą wszyscy  
chętni kolarze. Bieg odbędzie się przy-  
szczaśnie około godziny 13-ej. I-szy bieg  
na przełaj w Łodzi urządzi LKS. wspólnie  
z M. K. Kolarska.

**Lekko-atletyka wchodzi na właściwe tory.**

**Zorganizowanie kursu lekko-atletycznego przez Ł. O. Z. L. A.**

(C-S) Dowiadujemy się, że staraniem  
Łódzkiego Okręgowego Związku Lekko-  
atletycznego w porozumieniu z władzami  
wojskowymi i ośrodkiem wychowania fi-  
zycznego w Łodzi został zorganizowany  
kurs lekkoatletyczny, który prowadzić będą  
dyplomowani inspektorzy. Kurs roz-  
poczyna się dnia 26 kwietnia punktualnie

o godz. 18 w parku sportowym LKS. przy  
Al. Unji 2.

Na kurs dopuszczone będą wszystkie  
towarzystwa sportowe uprawiające lekko-  
atletykę. W kursie wzięć mogą udział  
również wszyscy chętni zawodnicy po-  
szczególnych klubów.

**Kalendarzyk mistrzostw Polski**

**w Lidze na dzień 24 kwietnia.**

(C-S) W najbliższą niedzielę t. j. dnia  
24 kwietnia r. b. odbędzie się następujące  
mecze o mistrzostwo Polski w Lidze:  
Warszawianka — Warta w Warszawie,  
Ruch — LKS. w Wielkich Hajdukach na

Górnym Śląsku, Czarni — Polonia we  
Lwowie, Turyści — Pogoń w Łodzi, Wi-  
sła — Hasmonia w Krakowie i TKS. —  
Legia w Toruniu.

**Niedzielne zebranie P. Z. P. N. z delegatami  
O. Z. P. N. w Katowicach.**

**Komisja trzech w obradach udziału nie weźmie.**

(C-S) Dowiadujemy się, że w niedzie-  
le dnia 24 kwietnia r. b. odbędzie się w Ka-  
towicach zwołane przez PZPN, a właści-  
wie przez dr. Celnarowskiego zebranie  
porozumiewawcze w sprawie rozkładu —  
czymś o charakterze bliżej nieokreślone-  
nym. Na zebranie to zostali zaproszeni de-  
legaci poszczególnych OZPN, oraz komi-  
sja Związku Związków Sportowych. Po-  
niważ jednak zaproszenia zostały skiero-  
wane do 3 komisji Z. Z. prywatnie, ze zro-  
zumiałych względów członkowie komisji

w obradach katowickich postanowili  
udziału nie wziąć.

Łódzki ZOPN, delegował na wspom-  
niane zebranie swego prezesa p. Zabło-  
ckiego. Z drugiej zaś strony dowiada-  
jemy się, że w tym samym dniu odbędzie  
się w Warszawie zebranie pełnego zarzą-  
du Związku Związków Sportowych, na  
którem między innymi ma być rozpatrze-  
na sprawa rozkładu w PZPN, i utworze-  
nia Ligi na podstawie przedstawionych  
przez komisję sprawozdań.

**Marnotrawny syn.**

**Słonecki gra znowu w Pogoni lwowskiej.**

(C-S) Doskonały prawoskrzydłowy  
Pogoni lwowskiej, Słonecki, skazany w  
swoim czasie na dożywotnią dyskwalifi-  
kację za uprawianie zawodowstwa został

przywrócony do praw amatorskich i gra  
z powrotem w Pogoni na swym dawnym  
stanowisku. Słonecki brał udział już na  
meczu niedzielnym przeciw Hasmonei.

**Międzynarodowy Kongres Olimpijski w Monako.**

(C-S) W dniach od 22 do 27 kwietnia  
r. b. obradować będzie w Monako mię-  
dzynarodowy kongres przedolimpijski, na  
którym reprezentowane będą 24 państwa.

Kongres ma rozważyć szereg kwestyj,  
dotyczących organizacji najbliższych  
Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie.

**Najpiękniejsze egzemplarze kobiece rasy  
romańskiej**

**na pokładzie okrętu.**

Pasażerowie okrętu transatlantyckiego  
„Niagara”, który temi dniami wyrusza z  
Le Havre do Galveston w Teksas, nie będą  
się mogli

wala tylko wybierać. Należy mieć jed-  
nak nadzieję, że na pokładzie panie te  
zachowają się wzorowo  
I nie dojdzie do scen zazdrości między re-  
prezentantkami różnych tych krajów.

**TRADYCYJNE JAJKO U MONIUSZKOWCÓW.**

Na pokładzie okrętu będą się bowiem znaj-  
dować najpiękniejsze egzemplarze kobie-  
ce rasy romańskiej, które udają się na mię-  
dzynarodowy konkurs piękności w Gal-  
veston. Królowe piękności rozmaitych  
państw czyli jak brzmi ich oficjalny tytuł:  
miss Francja, miss Włochy, miss Hiszpa-  
nia, miss Portugalia itd. nie są zbyt stare,  
najstarsza z nich liczy 20 lat.

Zarząd Towarzystwa Spiewaczego im.  
Moniuszki podaje niniejszem do wiadomo-  
ści wszystkich członków, iż tradycyjne jaj-  
ko odbędzie się w roku bieżącym w nie-  
dziele, dnia 24 kwietnia, w lokalu włas-  
nym, przy ul. Ogrodowej 34, o godz. 4-ej  
po południu.

Wożą one ze sobą nader kosztowne toale-  
ty. Zwłaszcza toalety, panny Francji są  
nadmierzają kosztowne i ubezpieczone  
na horrendalną wprost sumę.  
Nie należy jednak sądzić, że nabywanie tych  
toalet sprawiło im zbyt wielki kłopot, naj-  
większe firmy ubiegały się o zaszczyt ofia-  
rowania królowej swoich toalet, potrzebo-

Uprasza się P. P. Członków, którzy je-  
szcze zapisów nie uskutecznił o ogłosze-  
nie się dziś w piątek, 22-go b. m. między  
godz. 8 — 10 wiecz. do lokalu Towarzy-  
stwa.

**Życie ekonomiczne.**

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO  
ZAGRANICĄ.**

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych  
58.05, Berlin 46.76—47.24, wypłata na War-  
szawę 46.93—47.17, na Katowice 46.905—  
47.145, na Poznań 46.955—47.195, Gdańsk  
57.55—57.70, wypłata na Warszawę 57.49  
—57.63, Wiedeń czeki 79.35—79.85, bank-  
noty 79.20—80.20.

**GIELDY ZAGRANICZNE.**

Londyn, N. Jork 4.85 23/32 — 4.85 1/8,  
Holandia 12.13 3/4, Francja 124, Belgja  
34.94, Włochy 95.10, Niemcy 20.49 i pół,  
Szwajcaria 25.25 i pół, Danja 18.20 3/4,  
Szwecja 18.12 i pół, Norwegia 18.72, Hel-  
singfors 192.95, Praga 164, Wiedeń 34.56,  
Warszawa 43.50.

Paryż, Londyn 124.02, N. Jork 25.53,  
Szwajcaria 490.50.

Gdańsk, 100 złotych polskich 57.55 —  
57.70, czek na Londyn 25.04, telegraficzna  
wypłata na Berlin 122.047 — 122.353, na  
Warszawę 57.49 — 57.63.

Zurych, Paryż 20 36, Londyn 25.25 i  
pół, Nowy Jork 5.19 7/8, Berlin 123.25,  
Wiedeń 73.10, Warszawa 58.05, Buda-  
peszt 90.80, Bukareszt 3.26. Tendencja  
spokojna.

Nowy Jork, Londyn kabel 4.85 5/8, w  
żądaniu 4.85, tendencja zmienna. Paryż  
3.91 5/8, Bruksela 13.90, Berlin 23.70.

**BAWELNA.**

Nowy Jork, 21/IV. — Dowóz do por-  
tów Atlantyku i Gólfu 13.000, do kraju 9  
tysięcy, do Anglii 7.000, na kontynent 9  
tysięcy, loco 15.30, maj 14.95 — 98, lipiec  
15.21 — 22, sierpień 15.29, wrzesień 15.40,  
październik 15.49 — 50, listopad 15.58, gru-  
dzień 15.68 — 69, styczeń 15.76.

Nowy Orlean, 21/IV. — Loco 14.88, maj  
14.96, lipiec 15.22 — 23, październik 15.42  
— 44, grudzień 15.55 — 57, styczeń 15.58.

Liverpool, 21/IV. — Otwarcie: Maj  
7.69, lipiec 7.85, październik 7.97, styczeń  
8.05.

Brema, 21/IV. — 16.91.

**NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ TENDEN-  
CJA ZWYŻKOWA.**

Warszawa, 22. 4. — Tranzakcje na  
Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg.  
fr. stacja załadowcza, w nawiasach fr.  
Warszawa, Pszenica poznańska 58.00,  
Żyto kongresowe 44.60 — 45.25. Jęczmień  
poznański siewny pg. próby 40.90. Otręby  
żytnie (34.00), — pszenne 28.50. Okres po-  
święteczny i ciągle deszcze uniemożliwia-  
ją krystalizowanie usposobienia. Obroty  
średnie.

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie  
warszawskiej.**

Na zebraniu walutowym znów mocniej  
są tendencje miały Włochy, pozostałe  
zaś były utrzymane. Drobne transakcje,  
nie uwidoczniłone cedula zrobiono Belgja  
po 124.45. Zapotrzebowanie było mniej-  
sze, niż dni ubiegłych, przyczem część za-  
potrzebowania pokryły banki prywatne,  
dostarczając dolarów gotówkowych. W  
obrotach prywatnych kształtował się do-  
lar 8.92, a Bank Polski płacił nadal utrzy-  
mane kursy, a więc 8.91 za przekazy i  
8.89 za grubsze odcinki dolarowe, zaś za  
dolar kanadyjskie 8.86. Złotem obracano  
po 4.65.

Z papierów państwowych większe za-  
interesowanie było dla dolarówki, a mo-  
cniejsza była również 6 proc. pożyczka  
dolarowa oraz 5 proc. pożyczka konwer-  
syjna. Listy zastawne ziemskie po pew-  
nych wahaniach, początkowo były mo-  
cne, utrzymały się, zwiększały zaś miej-  
skie. Prowincjonalne nadal poszukiwane  
przy braku materiału.

Obbligacje wczoraj poszukiwane dziś wy-  
kazały tendencje mocniejszą. Obliczenio-  
wy kurs 100 zł. w złocie określony został  
na 172.30.

**WIELKA ILOŚĆ TRANZAKCYJ  
AKCJAMI.**

Pomyślne wiadomości o finalizowaniu  
pożyczki zagranicznej wpłynęły dodatnio  
na kształtowanie się kursów. Na początku  
zebrania panowała tendencja

**wybitnie wyżkowa**

przy dużym zainteresowaniu przede-  
wszystkiem dla grupy bankowej z Ban-  
kiem Polskim na czele, oraz dla grupy me-  
talurgicznej. W drugiej połowie zebrania  
nastąpiła realizacja.

gdyż kursy szły za szybko w górę i gieł-  
da nasza przyzwyczajona do stosunkowo  
małych operacji, nie była w stanie wchło-  
nać całego materiału, a banki miały sto-  
sunkowo dość dużo zleceń do sprzedaży.

**Ceny rynków łódzkich.**

W dniu dzisiejszym ceny produktów  
na rynkach łódzkich kształtowały się na-  
stępująco:

Nabiał: masło oseklowe 6.00 — 7.00  
do 8 zł., masło śmietankowe 7.00 — 7.50  
— 8.00 do 9 zł. za kilogram; jajka 190 —  
2.00; za pierwszy gatunek jaj tak zwanych  
wybieranych płacono od 2 zł. do 2 zł. 40  
gr.; jajka skrzynkowe 1.70 — 1.90 za men-  
del; za litr twarogu żądano do 1 zł. do  
1 zł. 50 gr.; za litr śmietany słodkiej pła-  
cono 1.70 — 1.80 za za litr śmietany kwaś-  
nej (zbieranej) żądano 1.90 — 2.00 do 2 zł.  
40 gr.; za litr mleka słodkiego płacono od  
45 do 55 groszy.

Drób: kura 7.00 — 8.00 do 9 zł.; kaczką  
od 8 do 10 zł.; geś 11.00 — 12.00 do 15 zł.;  
indyk od 14 do 20 zł.

Ziemiopłody: kilogram ziemniaków 18  
do 20 gr.; za 100 kilogramów ziemniaków  
(korzec) płacono od 15 do 18 zł.; za kilo-  
gram marchwi płacono od 15 do 20 gr., zaś  
za ćwiartkę od 2 do 3 zł.; za kilogram bu-  
raków od 20 do 30 gr.; zaś za ćwiartkę od  
2.50 do 3 zł. 50 gr.; kilogram cebuli zwy-  
kiej od 90 gr. do 1 zł. 20 gr.; kilogram ce-  
buli cukrowej od 1 zł. 20 gr. do 1 zł. 70 gr.;  
peczek rzodkiewek od 25 do 35 gr.; głów-  
ka salaty 25 gr.; jeden kalafior od 2 zł. 50  
gr. do 4 zł.; peczek włoszczyzny 10 gr.

Owoce: (cena za jeden kilogram) jabł-  
ka od 1.20 do 4 zł. 50 gr.; (cena za jeden  
pud) — jabłka do jedzenia 17 do 20 zł.;  
jabłka na kompot od 12 do 18 zł.

Ruch na rynkach mały.

**Najbogatsza kobieta świata  
zbankrutowała.**



Polityka światowa coraz bardziej uzależ-  
nia się od gospodarczych problemów.  
Bankructwo pani Suzuki (Japonia), której  
majątek wyniósł 200 milionów dolarów  
pociągnęło za sobą dymisję japońskiego  
gabinetu. Przedsiębiorstwa pani Suzuki  
wskutek trzęsienia ziemi i połączonych z  
niem strat, znalazły się w trudnościach  
płatniczych, z których nie mogły się już  
wywikłać i pociągnęły za sobą Bank Tor-  
mozy. Parlament nie zgodził się na uży-  
czenie bankowi pożyczki, wobec czego  
rząd podał się do dymisji.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.**

**MIEJSKA GALERIA SZTUKI W ŁODZI**

(Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedzielę od 9 rano do 4 po południu.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. — wyjątkiem świąt i piątków.

**MUZEUM MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9 wieczór.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”,** ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**Miejski Kinematograf Oświatowy** — Pat i Patachon w komedji „Bokserzy” Dla młodz. — W zaczarowanej krainie. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

**„Apollo” I. W siódmym niebie II. Narzeczona z Australji**  
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

**„Casino” — Wyzwolona kobieta**  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10, 8 i 10 wiecz.

**„Corso” — Sześć tygodni wśród apaszów**  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

**„Czary” — Walka o złoto (Tom Mix)**  
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

**„Dom Ludowy” — „Na rozdrożu”**  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**„Grand-Kino” — Królowa puszczy**

**„Imperial” — Miasto Duchów**

**„Luna” — „Don Kiszot”**  
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

**„Nowości” — „Hrabia Kostia”**

**„Odeon” — Sześć tygodni wśród apaszów (Handlarze żywym towarem)**

**„Reduta” — Spowiedź Harolda Lloyd'a**  
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

**„Resursa” — „Skłamałam”**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych Cnotliwa Zuzanna**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

## TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).  
Dzisiaj teatr wystawia w dalszym ciągu wodewil „Szukajcie dziecka”.  
Jutro wieczorem „Chata za wsią”, piękny melo-dramat według powieści Kraszewskiego, opracowany na scenę przez Galasiewicza i Mellerow. Nowe dekoracje i kostiumy. Reżyserja Marjana Bieleckiego. Bilety wcześniej nabywać można w kasie teatru przy ul. Ogrodowej od godz. 11 do 2 po poł. i od 5 do 10 wiecz., oraz w cukierni Go-stomskiego od godz. 11 do 2 po poł. i od 4 do 7 wieczorem.

**KALISZE** 1172  
do REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zapisać fotograficznie dla celów Reprodukcyjnych  
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE  
i WYDAWNICZE WYKONUJĄ  
**R. BORKENHAGEN 100**  
ŁÓDŹ Piotrkowska

## TEATR W SALI GEYERA.

(Piotrkowska 295).  
Trzy zwykłe widowiska w teatrze w sali Geyera, t. j. w sobotę wieczorem i w niedzielę po południu i wieczorem wypełni wodewil „Szukajcie dziecka” w 4-ach aktach, z muzyką, śpiewami i tańcami. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.50.

## TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj po raz 4-ty po cenach niższych świeżo wystawiona, efektowna sensacyjna komedia widowiskowa w 5 aktach P. Louys'a „Kobieta i pajac”, która w dalszym ciągu grana będzie jutro i w niedzielę wieczorem.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po raz przedostatni przed zejściem zupełnym z afisza „Proszę wśród bogaczy” po cenach niższych.

„Najdroższa moja Peg”, przemiła, pogodna komedia amerykańska Mannersa z kapitalną w roli tytułowej Stefanją Jarkowską dana będzie jeszcze tylko dwukrotnie: jutro t. j. w sobotę na przedstawieniu popołudniowym po cenach najniższych oraz w nadchodzący wtorek

„Mściciel” Przybyszewskiego dany będzie w najbliższy poniedziałek po cenach najniższych. Bilety od dzisiaj w kasie zamawiań (sklep Salwy, Moniuszki 2).

W środę premiera nowej 3-aktowej sztuki polskiej red. Cz. Olszowskiego p. t. „Elenit Alfa”.

W próbach dramat w 3-ach aktach wierszem L. H. Morstina „Dar Wisły” (reż. M. Szpakiewicz), oraz sensacyjna sztuka amerykańska Ridley'a „Po ciał widmo” (reż. T. Tatariewicz).

## Radjo-kącik

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

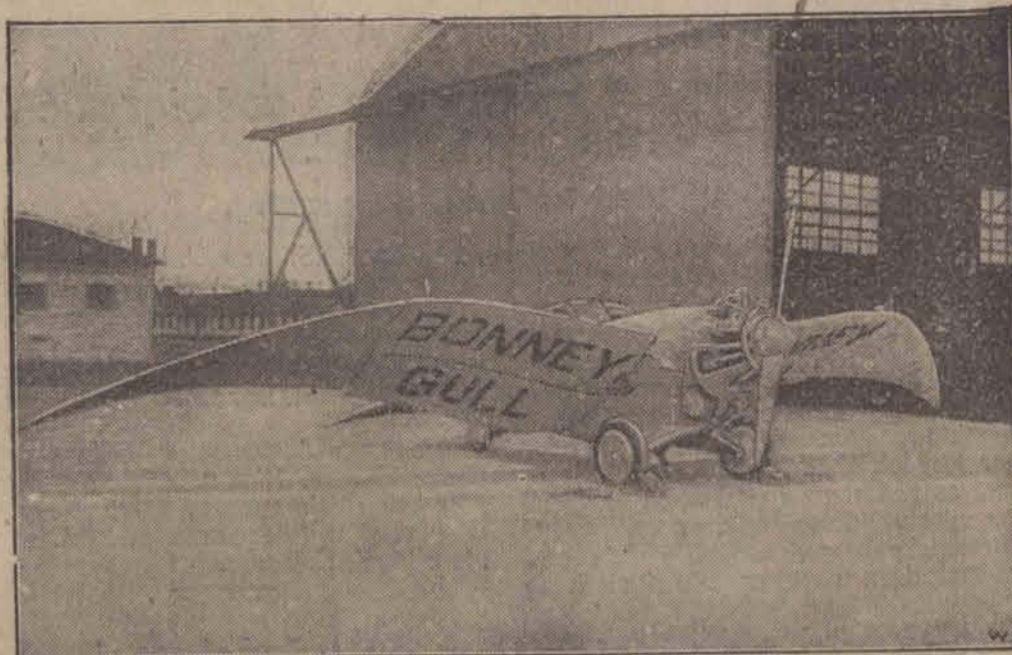
Piątek, 22 kwietnia. — Warszawa, 1111 m. — 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, 15.30 Odczyt z cyklu: „Historja Polski” (dla maturzystów) wygłosi prof. H. Mościcki, 16 Odczyt z cyklu „Historja powszechna” (dla maturzystów) wygłosi prof. Dzwonkowski, 16.30 Komunikat harcerski, 16.45 Odczyt z działu: „Radiotechnika” wygłosi p. Wł. Stępkowski, 17.10 Odczyt p. t. „Anglicy u siebie” wygłosi p. T. Drzewiecka (dział: „Podróże — przygody”); 17.40 Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: p. Marja Świećicka (fortepian) i p. Henryk Golebiowski (skrzypce). W programie: I. J. Paderewski: Sonata na skrzypce i fortepian op. 13; Karol Szymanowski: Wariacje fortepianowe na tematy polskie i Vitali; Giacomini na skrzypce i fortepian, 18.40 Rozmaitości, 19 Odczyt p. t. „Sport w filmie” wygłosi p. T. Maltze (dział „Sport i wychowanie fizyczne”), 19.45 Odczyt mi-nistra Giliwica p. t. „Międzynarodowe zna-czenie zbliżenia gospodarczego”, 19.45 Ko-munikat rolniczy, 20.30 Koncert wieczor-ny. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

## Zbrodnia notorycznego opryszka. Napad na policjanta.

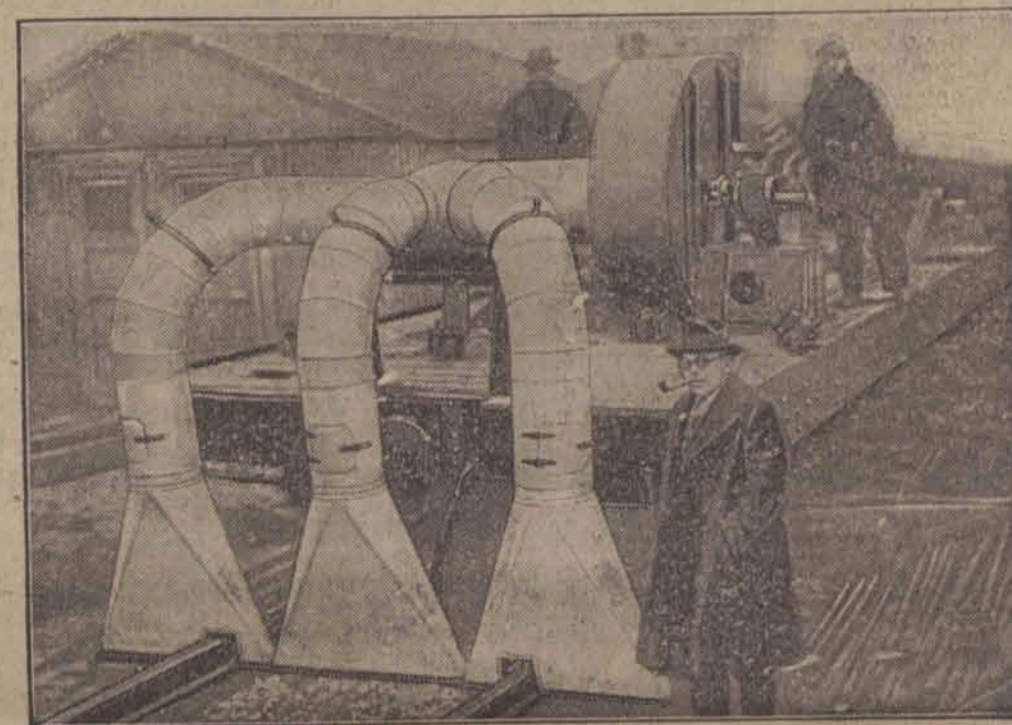
Z Bydgoszczy donoszą:  
Na szosie w pobliżu Wrześni wielokrot nie karany już opryszek Ignacy Skawa, wezwany przez posterunkowego Szaszkę do zatrzymania się, dobył nagle rewolwenu i ciężko go ranit.  
Posterunkowy, któremu kula przebiła płuca i utkwiała w gardle, brocząc obficie krwią, dowiół się resztką mi sił do pobliskich koszar wojskowych, skąd go przewieziono do szpitala. Sprawcę w kilka godzin później aresztowano.

## NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz, Pabjanicka 50. K. Chądzyński, Piotrkowska 164. W. Sokolewicz, Przejazd 19. R. Rembielińskiego, Andrzej 26. J. Zundelwicz, Piotrkowska 25. M. Kasperkiewicz, Zgierska 54. S. Trawkowski, Brzezińska 56.



Amerykański inżynier Bonney skonstruował nowy samolot, którego kształt przypomina zupełnie lecącego ptaka. Aeroplan ten, zbudowany całkowicie z metalu zdał podczas próby doskonale egzamin ze swej wytrzymałości.



Olbryzi odkurzacz dla torów kolejowych został zastosowany na amerykańskich stacjach kolejowych.

**LECZNICA dla przychodzących chorych, gabinet dentystyczny i Instytut Roentgenowski**  
(Djagnostyka, terapia powierzchowna i lekko-głęboka)  
przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33  
Lampa kwarcowa. Dżermieje. Szczerpienie ochronne, Analizy.  
Przyjmują lekarze:  
Dr. GOLDSTEIN-POLAK  
Dr. JUSTMAN  
Dr. M. KANTOR  
Dr. PAPIERNY  
Dr. RAKOWSKI  
Dr. ROZENCWAJG  
Dr. RÓZANER  
Dr. WAJNBURG  
Dr. STUPEL  
Lekarz dentyści GRODZIENIŃCZYK N. ROSES  
\*Lecznica czynna cały dzień.

**HEMOROJDY!**  
Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból krwawienie swędzenie, pieczenie zmniejszają Gu-ry (żyłaki), sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Dr. med. **P. BRAUN**  
powrócił.  
Południowa 23  
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).  
Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz.  
Tel. 40-26.

**CZY CHCESZ BYĆ PIĘKNA?**  
USUNĄC BEZ ŚLADU PIĘGI  
PŁAMY, WAGRY, OPALENIE  
ZMARZCZKI NA TWARZY  
WYWIJA BEZBOLEŚNIE  
NOCNĄ WERZANNOŚĆ  
PIĘGI! (Kogutkiem)

DR. MED. **PRYBULSKI**  
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.  
Zawadzka nr. 1

Dr. **G. Rydzewski**  
b. lekarz Szp. św. Łazarza.  
choroby skórne weneryczne  
Zamenhofa L. 6  
od 6-8 niedz. 10-12

Najporczywszy **Ból głowy**  
usuwa znane od lat 30 proszki z Kogutkiem  
zadać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

Dr. **M. Glazer**  
Zielona 6.  
TEL 45-49.  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. **H. GUBICZ**  
powrócił.  
Cegielniana 43.  
— tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywowem.  
Przyjmuje od 8-11.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50
„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10	
Odsyłanie do domu 40 gr.	

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. ca wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.  
Firma zagraniczna o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcją i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**

Opłata  
Nr. 95.  
Numer  
W po  
Ameryk  
Z Warsz  
Według  
cze dla Po  
barki amery  
1) Chase  
Newyork, 2  
Loeb L  
Pozatem, ja  
pożycze za  
który odegra  
wiazaniu pr  
amerykańsk  
nych banków  
cztery mieś  
Zaznaczyć n  
ści z Paryża  
Prawdopodob  
dochodami z  
spirytusowy

Wspó  
przeciw  
cz  
Paryż, 2  
rządami fra  
w sprawie  
państw prze  
w Chinach  
Francja pod  
ści na  
dropoz  
Pierwsz  
Londy  
Nowy-  
Paryż  
Szwaj  
Druga  
Dolar  
prywa  
Pierws  
Warsz  
Złoty  
Dolar  
Przek  
Banki  
kupowały  
kursie —  
Prywatnie  
W płacen  
SIEDMI  
za uwagę  
kiego Ech  
otrzymał  
posterunk  
mieszkały  
„Echa” k